Nr 55. Kraków, Wtorek 8 Marca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcam i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Regulamin Tiszy.

„Żelazna ręka" br. Tiszy, do której w pierwszej chwili jego rządów tyle przywiązywano nadziei, a z której, gdy z nadziei tych zawodziła jedna po drugiej, już na dobre drwić zaczęto, nareszcie na prawdę zawisła nad Sejmem węgierskim. Przedłożony przez niego Sejmowi temu wniosek, dotyczący obostrzenie regulaminu, jest tak śmiałym, a przytem tak bezwzględnie wrogim dla parlamentarnych praw mniejszości, że zgłosić go mógł tylko mąż stanu, nie liczący się już z niczem, idący do celu na przebój. Zdaje się, że autor tego wniosku przestudyował poprzednio regulaminy wszystkich parlamentów europejskich i że z każdego z nich wybrał przepis najostrzejszy, aby z nich stworzyć następnie prawdziwą gilotynę dla obstrukcyi. Z praktyki Izby francuskiej np. pochodzi ogromne rozszerzenie władzy prezydyalnej aż do prawa zupełnego wykluczenia nieposłusznych lub hałasujących posłów od dalszych obrad. Z regulaminu angielskiej Izby gmin wybrano przepis, uniemożliwiający wygłaszanie mów bez końca, mów, których jedynym celem jest ubicie posiedzenia; autor sięgnął nawet do kroniki parlamentu austryackiego i przejął z niej środek, w tym parlamencie nigdy nie przeprowadzany, a mianowicie wyznaczenie na wniosek 50 posłów terminu prekluzywnego do załatwiania przedłożeń. I z tych środków i przepisów ułożył hr. Tisza bukiet regulaminowy, jakiego w takim składzie nie posiada jeszcze żadne inne ciało prawodawcze. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby Sejm węgierski wniosek ten przyjął, dla obstrukcyi w tym Sejmie ostatnia wybiłaby godzina.

Lecz czy go przyjmie, czy, nawet gdyby znalazł on znaczną większość, będzie go można przeforsować? Na to pytanie trudno dać dziś już pewną i stanowczą odpowiedź. Obrady nad wnioskiem Tiszy toczyć się przecie będą jeszcze na podstawie obecnego, bardzo elastycznego i bardzo liberalnego regulaminu. Przyjęcie wniosku w formie legalnej będzie też możliwe tylko w razie, jeśli oświadczy się za nim większość, liczebnie przygniatająca obstrukcyę i jeśli większość ta nie ulęknie się chociażby tylko ogromnego **fizycznego** trudu, jakiego walka wymagać będzie. Lecz właśnie co do tego, czy większość taka się znajdzie, panuje jeszcze wielka niepewność, co więcej, powstają już uzasadnione wątpliwości. Obstrukcya ostatnich czasów w Sejmie węgierskim, od chwili, w której stronnictwo niezawisłości zawarło z rządem rodzaj zawieszenia broni, była rzeczywiście tylko karykaturą obstrukcyi. Stronnictwa, które ją robiły, stanowiły przecież zaledwie 15. czy 20. część ogólnej liczby posłów, a środki, jakiemi się ta garstka posługiwała, były nietylko wręcz nieparlamentarne, ale także sprzeczne z interesami kraju w obecnej chwili. Hr. Tisza, układając swój wniosek, liczył też widocznie na to, że ta właśnie obstrukcya do tego już stopnia rozdrażniła inne stronnictwa Izby, iż nie zewahają się dołożyć wszelkich starań, aby ubić ją chociażby za pomocą takiej prawdziwej gilotyny parlamentarnej, jaką jest jego wniosek.

I kto wie, czy rachuba ta nie byłaby wydała spodziewanego rezultatu, gdyby „mąż żelaznej ręki" w swem wzburzeniu i zapale nie był przeholował, nie był posunął się o jeden krok za daleko. Nowy, obostrzony regulamin ma, według żądania Tiszy, posiadać tylko charakter przejściowy, doraźny, ma być zastosowany tylko do przeprowadzenia budżetu, ustawy rekrutacyjnej i ustawy, upoważniającej rząd do podjęcia rokowań traktatowych z zagranicą. Ograniczony do tych trzech palących wprost dla państwa węgierskiego spraw, miałby wniosek Tiszy w obecnej chwili bezsprzecznie wielkie widoki. Premier węgierski zapragnął przy ogniu walki o te kwestye upiec jeszcze jedną pieczeń, zapragnął raz na zawsze ukuć żelazne pęta na wszelkie obstrukcye i wzmocnić przez to stanowisko nietylko swego, ale i późniejszych gabinetów. W tym celu żąda, aby, przy pomocy zaproponowanej teraz gilotyny regulaminowej, Izba **przeprowadziła także trwałą reformę regulaminu, a raczej trwałe jego obostrzenie.**

I to stało się szkopułem, o który rozbić się może obecna akcya Tiszy. Na przeforsowanie trzech pierwszych ustaw zgodziłoby się ewentualnie nawet stronnictwo **Kossutowskie**, które bardzo lojalnie dochowywało dotychczas paktu, zawartego z Tiszą. Na rozszerzenie obecnego jego wniosku także na przeprowadzenie **trwałego** obostrzenia regulaminu nie zgodzi się zaś nietylko to stronnictwo, ale nie przystanie na to również grupa **Apponyego**. Opozycya tych dwóch silnych grup jest zaś tem bardziej uzasadniona, ponieważ projekt trwałego obostrzenia regulaminu nie jest jeszcze znany. Stronnictwo niezawisłości rychło przecież znów znaleść się może na stanowisku skrajnie opozycyjnem względem rządu, a taką samą drogą pójść może później także grupa narodowa w stronnictwie liberalnem; trudno więc wymagać, ażeby te dwa stronnictwa same dziś kuły pęta na siebie, na swoje prawa parlamentarne. I tem też tłomaczy się ogromne wzburzenie, jakie ogarnęło te dwa stronnictwa na widok wniosku Tiszy.

Rzecz się ma więc dziś tak, że jeśli Tisza w ostatniej jeszcze chwili nie ograniczy swego wniosku na trzy sprawy, uważane ogólnie za palące i domagające się rychłego załatwienia, zamieni się dotychczasowa karykatura obstrukcyi na prawdziwą i wielką obstrukcyę, o którą rozbić się mogą wszelkie wysiłki większości rządowej.

Tisza atoli — jak wnosić można z rozmaitych objawów — nie zamierza się cofnąć przed tem nowem niebezpieczeństwem. Przypuszcza on widocznie, że to, co dziś ubezwładnia Sejm węgierski, powtórzyć się może już rychło, np. przy obradach nad przedłożeniami ugodowemi, i że wówczas znów znajdzie się w położeniu bez wyjścia. — Zdecydowany więc jest uciąć głowę obstrukcyi raz na zawsze, postawić wszystko na jedną kartę, zwyciężyć lub zginąć. Ma on przecie jeszcze w odwodzie środek inny, ostateczny, na wypadek, gdyby obecny miał chybić, a mianowicie **rozwiązanie Sejmu**. I to prawdopodobnie potęguje jego determinacyę. Jutrzejsze już posiedzenie Sejmu węgierskiego wyjaśni nam sytuacyę o tyle, że stanie się widocznym los jego wniosku. Dziś wszystko przemawia za tem, że walka, jaką wniosek ten rozpęta, przewyższy zaciętością wszelkie dotychczasowe, i że prawdopodobniejszym jest upadek Tiszy, niż jego zwycięstwo.

## Krajowa komisya przemysłowa.

(Sprawozd. własne „N. Reformy").

**Lwów, 6 marca.**

(Z centralnej komisyi dla szkolnictwa przemysłowego. — Lustracye szkół przemysłowych. — Referent przemysłowy. — Pożyczki z funduszu przemysłowego. Budowa gmachów rządowych. — Konsulat Stanów Zjednoczonych.)

Dziś odbyło się w sali obrad Wydziału krajowego posiedzenie pełne komisyi krajowej dla spraw przemysłowych — pod przewodnictwem marszałka krajowego St. hr. Badeniego. Przed porządkiem dziennym uchwalono na wniosek p. **Gorayskiego** przedstawić Wydziałowi krajowemu trzech przedstawicieli przemysłu naftowego do zamianowania korespondentami komisyi. Sekr. **Starkel** odczytuje sprawozdanie z czynności obu komitetów stałych (szkolnego i przemysłowego) za czas od ostatniego posiedzenia komisyi pełnej, t. j. od 13 grudnia. Po kilku interpelacyach, na które odpowiadał p. Romanowicz, przyjęto sprawozdanie do wiadomości. P. **Romanowicz** nawiązuje do tego krótkie sprawozdanie z odbytego w ubiegłym tygodniu w Wiedniu posiedzenia centralnej komisyi dla spraw szkolnictwa przemysłowego, do której mowca należy, więc czuje się obowiązanym do utrzymywania komisyi krajowej w świadomości tego, co w komisyi centralnej uchwala się odnośnie do szkół przemysłowych galicyjskich. Z Galicyi należy do tej centralnej komisyi (która jest ciałem doradczem ministerstwa oświaty) członków pięciu i z tych byli na ostatniem posiedzeniu pp. dr Beuls, Piepes-Poratyński, Romanowicz. Prócz tego byli na posiedzeniu zaproszeni przez ministerstwo, jako inspektorowie szkół, członkowie komisyi krajowej pp. Franke i Stefanowicz. Komisya centralna na wniosek p. Romanowicza zaleciła rządowi, ażeby w krakowskiej szkole państwowej przemysłowej utworzono kurs budowy łodzi i statków kanałowych, jaki ma być utworzony przy takichże szkołach w Lincu i Pardubicach. W lwowskiej szkole przemysłowej państwowej utworzony będzie **kurs elektro-techniczny**, jak tylko tamtejszy kurs ślusarstwa artystycznego będzie zamieniony na naukę ślusarstwa maszynowego, co jest koniecznym warunkiem utworzenia kursu elektro-technicznego. Istniejący przy tejże szkole kurs koronkarstwa będzie oddzielony od szkoły i zorganizowany jako osobny zakład, który będzie centralnym zakładem dla krajowych szkół koronkarskich. Przynaglono też na posiedzeniu komisyi centralnej sprawę założenia szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu, i utworzenia trzeciej posady werkmistrza w szkole kowalskiej w Sułkowicach. W sprawozdaniu o subwencyonowanych przez państwo szkołach zawodowych krajowych albo prywatnych, podniesiono ze strony rządowej nasze szkoły koszykarskie, których stan uznano jako „bardzo pomyślny" tak, że po małych jeszcze ulepszeniach będzie je można nazwać zakładami wzorowemi. Sprawozdanie to bez dyskusyi przyjęto do wiadomości.

Następują sprawozdania z dokonanych lustracyj szkół przemysłowych, co jest obecnie stałym punktem porządku dziennego na posiedzeniach komisyi. Zdawali sprawę p. **Nawratil** ze stanu kursów majsterskich szewskich i ze szkoły z tow. „Pracy kobiet" we Lwowie i p. **Rotter** ze stanu szkół przemysłowych uzupełniających w Krakowie, Podgórzu, Bochni, Biały i Chrzanowie. W sprawozdaniu swem podniósł p. **Rotter** ważną sprawę przygotowawczej nauki, ewentualnie i kursu analfabetów dla uczniów uzupełniających kursów przemysłowych, a dr **Leo** sprawę specyalizowania nauki uzupełniającej. Oba te przedmioty odesłano do komitetu stałego.

R. dr **Franke** przedstawia imieniem połączonych obu komitetów stałych sprawę mianowania referenta przemysłowego, jako urzędnika komisyi w myśl uchwały Sejmu w ostatniej sesyi. Urzędników komisyi mianuje Wydział krajowy na przedstawienie komisyi. Uchwalono po dłuższej dyskusyi przedstawić Wydziałowi krajowemu terno, ułożone przez oba komitety stałe — z pomiędzy kandydatów, którzy na ogłoszony przez Wydział krajowy konkurs wnieśli podania.

R. dr **Zgórski** referuje imieniem komitetu stałego sprawę pożyczek z funduszu przemysłowego. Liczba podań o pożyczki bardzo znacznie wzrosła. Na posiedzeniu, z którego zdaję sprawę, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu wnioski o udzielenie pożyczek dla 11 zakładów przemysłowych w łącznej kwocie 203 900 koron — a mianowicie: dla jednego zakładu garncarskiego, jednego introligatorskiego specyalnie na wyrób etui do wyrobów jubilerskich, co dotąd sprowadzano z zagranicy, dla dwóch przedsiębiorstw tkackich, dwóch fabryk wyrobów metalowych, dla fabryki szkła, fabryki dachówek, fabryki farb, fabryki listew do ram i dla spółki szewskiej na wyrób obuwia dla armii. Uchwałami temi wraz z dawniejszemi promesami jest tegoroczny dochód funduszu przemysłowego tak wyczerpany, że pozostaje już tylko 50 000 koron do ewentualnego rozdania w ciągu roku bieżącego.

Ostatnim punktem porządku dziennego były — jak zwykle — wnioski członków. P. **Merunowicz** zwraca uwagę na konieczność budowy w naszym kraju większej ilości gmachów rządowych i podjęcia akcyi finansowej, któraby to ułatwiła przez przedsiębranie budowli na podstawie opłacanych przez rząd annuitetów. Jest niebezpieczeństwo, żeby przedsiębiorcy obcy, poparci przez wiedeńskie banki, tego się nie podjęli — co dla naszych budowniczych i wogóle dla krajowego przemysłu byłoby klęską. Mowca wnosi zatem, ażeby komisya przedstawiła Wydziałowi krajowemu konieczną potrzebę poparcia w tej sprawie kroków, jakie już z innej strony poczyniono dla uchylenia tego niebezpieczeństwa. Wniosek ten przyjęto.

Na wniosek dra **Rutowskiego** uchwalono odnieść się do Wydziału krajowego o poparcie starań, celem utworzenia we Lwowie konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Na tem posiedzenie o godzinie 3 po południu zamknięto.

## Echa wojenne.

(Artykuł kapitana Grzesickiego. — Napady chińskich oddziałów na Rosyan. — Zdobywanie portów wojennych. — Japończycy i Port Artura).

W marcowym zeszycie wojskowego miesięcznika „Militärische Zeitschrift" znajduje się artykuł kapitana Wiktora **Grzesickiego** o zaopatrywaniu w żywność armii rosyjskiej. Z artykułu kapitana Grzesickiego, który był uczniem gimnazyum nowosądeckiego, podajemy niektóre zajmujące szczegóły. Ważną rolę — pisze kapitan Grzesicki — odgrywa sprawa zaopatrzenia w żywność armii rosyjskiej w Mandżuryi przy tak olbrzymich odległościach. Stan wojska w Mandżuryi dla łatwiejszego obliczania, przyjmujemy na 300.000 ludzi i 100.000 koni. Według oficyalnych źródeł, mają w Azyi wschodniej znajdować się zapasy żywności na 6 miesięcy i to przy obliczaniu musimy przyjąć jako rzecz istniejącą rzeczywiście. Również należy przypuścić, że zapasy owsa wystarczą na taki sam czas, siana prawdopodobnie jest znacznie mniej. Dzienna potrzeba na jednego żołnierza, względnie na jednego konia, wynosi 0·75 kilograma mąki, 0·4 kilograma mięsa, 0·4 kilograma innych artykułów, czyli razem 1·55 klg.; dalej 5·6 kilograma owsa, 6 klg. siana, razem 11·6 klg. Dla wymienionego stanu wojska wynosi to na dzień 1·695 ton. Tę ilość żywności trzeba na miejsce w ten sposób przewieść, ażeby z pierwotnych zapasów pozostała przynajmniej jednomiesięczna część jako ostateczna rezerwa. Jeżeli obliczymy miesiąc czasu na dostawienie żywności ze składów na miejsce potrzeb, to następny, uzupełniający dowóz żywności musi rozpocząć się w czwartym miesiącu.

Dowóz odbywać się musi koleją. Otóż kolej syberyjska może wystawić dziennie 7 pociągów. Jeżeli jeden wagon posiada pojemność 8 ton, w takim razie dla przewiezienia 1625 ton potrzeba 200 wagonów. Kolej może wprawdzie podołać temu zadaniu, ale w takim razie jest zupełnie zaabsorbowaną. Część zapasów może Rosya dostać na miejscu. Znajdujące się tam zboże wystarczy przypuszczalnie na 3 miesiące, mięso na 2 lata, a siano możnaby także zrekwirować. Skutkiem tego dowóz zapasów możnaby zredukować do 4 pociągów dziennie. Pozostałyby dwa pociągi na inne cele. Z tego wynika, że dla 300 000 ludzi kolej syberyjska mogłaby dostarczyć zapasów żywności, ale gdy cyfra wojsk wzrośnie, wówczas zwiększonej potrzebie zapasów kolej nie podoła. Podwyższenie liczby wojska rosyjskiego w Azyi wschodniej możliwe jest tylko w takim razie, jeżeli część żywności będzie mogła Rosya stale otrzymywać w Azyi. Jak widać z wywodów kapitana Grzesickiego, pod względem zaopatrywania wojska w żywność Rosya ma ogromne trudności, które może nie dozwolą jej na powiększenie stanu armii na dalekim Wschodzie.

Drobny pozornie, ale nie pozbawiony doniosłości wypadek zdarzył się przed kilku dniami. Oto „banda" uzbrojonych w karabiny Mannlichera ludzi zjawiła się w górach na wschód od Haiczen i napadła na posterunek rosyjski koło Palejheoce, gdzie się znajduje załoga rosyjska. Jest to zapowiedź dalszych i większych tego rodzaju napadów. Haiczen leży koło chińskiej kolei wschodniej, w odległości około 20 mil od Niuczwangu. A więc miejsce napadu leży w obrębie rosyjskiego rejonu wojskowego, nawet niedaleko od głównych załóg linii Mukden-Niuczwang.

Jeżeli bryganci, uzbrojeni w dodatku tak dobrze, już teraz podchodzą Rosyan, to co będzie, gdy przybędą Japończycy i zaczną się posługiwać tymi ochotnikami? Chińscy ochotnicy są wytrwałymi na wszelkie trudy ludźmi, dobrymi jeźdźcami i znają teren. Brakuje im tylko organizacyi i wodzów, o co z pewnością postarają się Japończycy.

Przedmiotem roztrząsań fachowych jest obecnie sprawa ewentualnego zdobycia Portu Artura przez Japończyków. Wedle teoryi najnowszej, zdobywanie portu wojennego, dobrze ufortyfikowanego rozpada się na cztery operacye: przerwanie dowozu ze strony morza, bombardowanie nadbrzeżnych bateryj, wysadzenie na ląd wojska i otoczenie portu od strony lądu, a wreszcie zajęcie portu przez flotę nieprzyjacielską. Kto chce przeciwko portowi wojennemu operować, musi przedewszystkiem zrekognoskować okoliczne wody i poznać położenie min podwodnych, barykad, mielizn i t. p. Tego rodzaju czynność wywiadowcza jest bardzo trudną i musi być wykonaną przez szpiegów już w czasie pokoju. Tosamo odnosi się do szczegółów na lądzie, do fortyfikacyj, liczby i kalibru dział, dogodnych do lądowania miejsc, zapasów i t. d.

Gdy się rozpocznie blokada, a twierdza musi ograniczyć się do własnych zapasów żywności i amunicyi, następuje czas pozornych napadów i lądowań, celem znużenia i zdemoralizowania obrońców. Po tych wstępnych krokach przychodzą systematyczne ataki ze strony okrętów wojennych, które mają ze strony morza fortyfikacye niszczyć, demontować działa i załogę zmuszać do cofania się. Przy bombardowaniu wież pancernych — Port Artura ma dwie takie wieże — nieprzyjaciel stara się zniszczyć podmurowanie, gdyż samą okrągłą wieżę pancerną trudno zniszczyć nawet z bliskiej odległości. W nocy małe statki wojenne usiłują

## TEATR.

(„Capstrzyk", dramat w 4 aktach F. A. Beyerleina.)

Sztuka, którą poznaliśmy w sobotę, jest jednym z tych objawów, którymi chwila współczesna znaczy swój ślad w literaturze i teatrze. Palące zagadnienia życia, zepchnięte na czas dłuższy pod wpływem filozoficzno-romantycznych abstrakcyj Hauptmanna z widnokręgu tematów literackich, upomniały się o należne sobie prawo i stanęły do współzawodnictwa z ideowo-fantastycznym światem, zrodzonym w poetyckiej wyobraźni zapatrzonych w Ibsena nowatorów. W rzędzie tych, co podjęli walkę w imię haseł najżywotniejszych, zaprzątających gorączkowo umysły, staje pisarz młody, do niedawna jeszcze nieznany, a głos jego, jak hasło pobudki, wywołuje szeroki odzew.

„Capstrzyk" Bayerlaina należy do tejsamej galeryi utworów, jakiemi są „Wspomnienia z małego garnizonu" Bilsego lub Leussa „Więzienia pruskie" — utwory, które stały się aktualnością chwili, jako śmiały, a przedewszystkiem szczery i gorący protest przeciw spaczonym pojęciom kastowym, wznoszącym chiński mur między społeczeństwem niemieckiem a militaryzmem i biurokracyą. Brutalność junkierstwa, płytkość pojęć o zadaniach i celach państwa, bezgraniczna zarozumiałość stanu oficerskiego, uważającego się za wyższy i uprzywilejowany wobec innych sfer społeczeństwa, stały się plagą nawet dla tego narodu, który, chełpiąc się na każdym kroku swą misyą cywilizacyjną, wypisał na swym sztandarze hasło siły przed prawem.

Sztuka Bayerlaina godzi w obłudę, jaką wojskowy kodeks osłania wypaczenie pojęć etycznych armii pruskiej, odsłania z bezwzględnością ubóstwo ducha stanu oficerskiego. W silnie skoncentrowanym, czteroaktowym dramacie, przesuwa autor szereg jaskrawych obrazów i epizodów, obserwowany h in flagranti, tryskających życiem, wprowadza w świat postaci nowe, wtajemnicza w to życie i budząc uczucie leżące na dnie natury ludzkiej, zdobywa niepodzielnie widza teatralnego dla swej przewodniej myśli.

Rzecz się dzieje w małym pogranicznym garnizonie w obrębie koszar pułku ułanów magdeburskich. Stary, zasłużony i powszechnie szanowany wachmistrz, Volkart, posiada córkę Klarę i wychowańca sierotę, nazwiskiem Helwiga, który w chwili rozpoczęcia się akcyi powraca z Hamburga ze szkoły wojskowej, jako sierżant tegosamego pułku. Helwig był zaręczony z Klarą. Podczas nieobecności jego jednak piękna córka wachmistrza zdążyła zapomnieć o towarzyszu lat dziecinnych i rzuciła się na szyję młodemu porucznikowi Lauffenowi, który układnością towarzyską, gorącemi zaklęciami miłosnemi i zręczną strategią umiał podbić serce prostodusznej i naiwnej dziewczyny. Romans między Lauffenem a Klarą stał się niebawem publiczną tajemnicą, w której jeden tylko stary wachmistrz, ojciec Klary, nic nie wiedział.

Młody Helwig, powróciwszy z kursów, zauważył od pierwszego spotkania zmianę w usposobieniu Klary, a czego nie odsłoniła mu krótka rozmowa z narzeczoną, to dopowiedziało przeczucie i półsłówka, rzucane przez kolegów. Trawiony niepokojem i gorączką odkrycia prawdy, zaczaja się na korytarzu koszar obok drzwi Lauffena i widzi, jak Klara znika za drzwiami mieszkania kochanka. — Zazdrością miotany, puka gwałtownie do pokoju porucznika. Zaledwo Klara zdążyła ukryć się w alkowie, gdy we drzwiach staje Helwig. Głosem drżącym prosi Lauffena o chwilę rozmowy i w krótkich, gorących, pełnych pokory słowach prosi porucznika o słowo honoru, że między nim a jego Klarą nic nie zaszło. — Lauffen szorstko odmawia wyjaśnień, wzywając podoficera gromko do opuszczenia pokoju. Wówczas Helwig rzuca się ku drzwiom sypialni, a uderzony na progu szablą oficera znieważa go.

Akt trzeci przynosi scenę sądu wojennego, przedstawioną wiernie ze wszystkiemi szczegółami. Widzimy całą galeryę typów, szkicowanych z doskonałą charakterystyką. A więc stary major przewodniczący, dwóch radców, jeden rotmistrz kirasyerów, prokurator, świadkowie. Przy badaniu Helwig przyznaje się do znieważenia Lauffena, zamilcza wszelako pobudki, które zajście wywołały. Lauffen, pragnąc ochronić sławę Klary, również zataja szczegóły wizyty nocnej Klary. Ale sytuacyę wyjaśnia sama córka Volkarta. Zeznaje, że ona była przyczyną zajścia i że w chwili krytycznej znajdowała się w mieszkaniu kochanka.

Wyznania tego w niemem przerażeniu słucha stary Volkart. W pierwszej chwili chce się rzucić na uwodziciela, ale wczas powstrzymany przez towarzysza, tłumi niewczesny swój wybuch.

W akcie czwartym dramat szybkim krokiem zbliża się do końca. — Volkhardt w galowym mundurze zjawia się u Lauffena. Po krótkiej rozmowie wyjmuje rewolwer i wskazując nań domaga się honorowej satysfakcyi. Lauffen odmawia, tłomacząc się, że oficerowi z podoficerem bić się nie wolno. Wachmistrz w odpowiedzi lufę pistoletu kieruje w pierś uwodziciela, ale strzał jego kładzie trupem Klarę, która rzuciła się pomiędzy ojca i kochanka.

Sztuka Beyerleina wybitniejszych zalet literackich nie posiada, ale odznacza się silnym nerwem scenicznym, żywą akcyą i zręcznie stopniowanem napięciem dramatycznem które jest jednym z najniezawodniejszych środków teatralnego efektu. Po za tem posiada wybornie malowane tło, na którem w pełnej plastyce rysów występuje cała kolekcya postaci w teatrze nowych, a żywcem z rzeczywistości na deski sceniczne przeniesionych. W tej kolekcyi jest jedna postać, z którą się wiąże epizod dosyć znamienny w sztuce, bo poruszający aktualnie i bez szowinistycznej żółci kwestyę polską w armii pruskiej. Rozmowa kapitana Lehdenburga ze służącym porucznika Michałkiem, który na dźwięk polskich wyrazów, odzyskuje swobodę myśli i przytomność umysłu, zaznaczałaby dosyć sympatyczne wobec nas stanowisko autora, gdyby konkluzye jego ujęte były w formę poważniejszą.

Jak każda sztuka o wyrazistej akcyi, — „Capstrzyk" daje w kilku rolach rozległe pole do popisu aktorskiego, co w niemałym stopniu przyczynia się do podniesienia zainteresowania i utrwalenia powodzenia tego dramatu. Graną rzecz ta była, jak na siły jakiemi obecnie scena krakowska rozporządza, przyzwoicie i przygotowaną była starannie a parę ról odznaczało się nawet głębszą intuicyą.

Do takich należał przedewszystkiem wachmistrz Volkhart w grze p. Sosnowskiego. Utalentowany artysta, którego pracowite kreacye miewają niekiedy pewne piętno monotonii nastroju, dał tym razem postać drgającą ogromną siłą uczucia, świeżą w rysunku i charakterystyce. Widzieliśmy nie tylko bardzo zręcznie i jednolicie opracowany typ starego wojskowego, ale duszę szczerą i pełną prostoty, szlachetną i głęboko czującą. Te duchowe rysy rzucone na tło wojskowej rubaszności, uwydatnił p. Sosnowski z dużym artyzmem i stworzył rolę pierwszoplanową, szczerze artystyczną.

P. Leszczyński, któremu przypadła w udziale rola porucznika Lauffena, dowiódł, że talent jego rozwija się stale i wzbogaca szczęśliwie środkami technicznemi. Do uwydatnienia pełni rysów butnego choć nie pozbawionego podkładu uczuć głębszych i lepszych junkra brakło młodemu artyście warunków fizycznych, ruchy były za gorączkowe, a tempo gry nie zrównoważone. Ale te usterki, będące przywilejem sił młodych znajdują pokrycie w zapale i szczerej intuicyi, będącej zapowiedzią talentu, którzy już w obecnej fazie stwarza kreacye niebanalne i interesujące w ogólnem pojęciu.

Klara panny Ordonówny miała, jak wszystkie role tej sympatycznej artystki dużo wdzięku i szczerości a obok tego znaczny podkład uczucia.

Obok tych trzech pierwszoplanowych ról, występuje szereg postaci o mniejszym zakresie działania, które dopełniają charakterystyki tła dramatu i podnoszą sceniczny efekt sztuki. Rola Helbiga w grze p. Zawierskiego miała nie tylko siłę charakterystyki ale także podkład uczucia, jakiego artysta nie miał dotąd sposobności ukazać. Jestto jedna z najcelniejszych ról tego artysty, wskazująca w jakim kierunku talent jego z prawdziwym pożytkiem może być wyzyskany.

Niemniej zajmującą postać dał p. Jednowski w roli wachmistrza Qleissa. Była w niej artystyczna prostota, połączona z rubaszną szczerością i prawdą. Doskonałą sylwetkę półpankafilozofa naszkicował p. Mielewski w roli hr. Lehdenburga. Mniejsze, epizodyczne role znalazły powołanych wykonawców w pp. Walewskim (wyborny służący Michałek), Zelwerowiczu, Sobiesławie i Andruszewskim.

W szeregu premier bieżącego sezonu jest „Capstrzyk" istotnie jednym z najbardziej godnych widzenia utworów. *W. Pr.*

dostać się aż do linii podwodnych min i barykad, ażeby je zniszczyć kontrminami lub zapomocą innych środków, poczem torpedowce wyruszają przeciwko okrętom w porcie. Równocześnie zakłada nieprzyjaciel miny podwodne, używa do zatarasowania portu „branderów“ i t. p. Jeżeli wódz sądzi, że załoga portu jest znużoną, a fortyfikacye i działa dostatecznie są zniszczone, przystępuje do ataku ze strony morza i równoczesnego wysadzania na ląd wojska w odpowiedniem miejscu. Wtedy rozpoczyna się atak z dwóch stron.

Zajęcie Portu Artura uważają fachowcy za rzecz wcale niełatwą. W r. 1894, gdy w Porcie Artura była załoga chińska, a fortyfikacye nie odznaczały się siłą, Japończycy dopiero po 30 dniach zdołali zdobyć tę twierdzę. Wtedy piechota japońska szturmowała od północnego wschodu i zachodu, artylerya ostrzeliwała forty od północy, a flota działała od strony morza. Czy i teraz tak pójdzie, niepodobna przewidzieć.

Korespondent londyńskiego pisma „Morning Leader“ donosi, że Japończycy wylądowali wprawdzie na półwyspie Liaotung, ale że cernowanie Portu Artura może rozpocząć się dopiero za 2 tygodnie. Sądzą, że Japończycy chcą zburzyć kolej i odciąć w ten sposób komunikacyę Porta Artura ze światem. Dowódcy japońscy mają nadzieję, że niepokojąc ustawicznie załogę, ułatwią sobie znacznie ostateczny szturm. „Daily Chronicle“ podaje te same szczegóły.

# Kronika.

**Kraków, 7 marca.**

**Dodatek nadzwyczajny** dołączamy do dzisiejszego numeru „N. Reformy“. Zamieszczamy w nim przebieg dzisiejszej rozprawy o kradzieże kolejowe.

**† Dr Zenon Korotkiewicz,** radca dworu, dyrektor policyi w Krakowie, umarł w niedzielę nad ranem. Zmarły chorował wprawdzie od dłuższego czasu, lecz w sobotę uczuł się o tyle zdrowym, że wyszedł z mieszkania. To było powodem katastrofy. Nastąpiła wieczór tak silna recydywa, że chory umarł w kilka godzin.

S. p. Zenon Korotkiewicz urodził się w Martynowie Nowym w r. 1847. Uniwersytet ukończył we Lwowie, poczem wstąpił do namiestnictwa, gdzie dosłużył się rangi komisarza. Stąd przeszedł do służby w dyrekcyi policyi we Lwowie. W r. 1891 powołany został na stanowisko dyrektora policyi w Krakowie.

Na trudnym tym posterunku objawiał ś. p. Zenon Korotkiewicz wiele taktu i zrozumienia dla objawów publicznego życia. Dzięki temu do gwałtowniejszych starć z organami bezpieczeństwa publicznego przychodziło w Krakowie znacznie rzadziej, niż w innych miastach austryackich. W ocenie działalności dyrektora policyi brać trzeba w rachubę nietylko to, co zrobił, lecz i to także, co mógł był złego zrobić, gdyby nie posiadał dość inteligencyi i obywatelskiego poczucia sprawiedliwości dla spraw publicznych. I tutaj przyznać trzeba, że ś. p. Korotkiewicz umiał ominąć szczęśliwie wiele spraw, których zbyt silne forsowanie byłoby wytworzyło wcale niepożądane starcia i antagonizmy. Cichy, spokojny i skromny, nie narzucał się w życiu publicznem, pracując w swoim zawodzie wedle najlepszych chęci i dążąc do reform, których przeprowadzenie, niestety, na poważne napotykało trudności. W mieście też, wobec szerszych sfer, posiadał wiele zaufania i uznania, które objawia się żywem współczuciem z powodu niespodziewanej jego śmierci.

**Koncert jubileuszowy.** Nader pięknym i uroczystym wieczorem uczciła w sobotę resursa urzędnicza 10-letni jubileusz pracy swego ruchliwego członka i dyrygenta wieczorów muzycznych, p. Maurycego Siebera, którego godnej uznania zabiegliwości resursa zawdzięczała tyle przyjemnych artystycznych wrażeń. Wstępem do uroczystości była produkcya muzyczna, w której wzięły udział znane artystki, panny Sułkowskie, tenorzysta p. W., artystka dramatyczna p. Walewska i orkiestra 56 p. p. W programie mieściło się kilka utworów wokalnych jubilata, które gorąco oklaskiwano. Po ich odśpiewaniu wydział resursy otoczył kołem p. Siebera, stojącego na estradzie, a sekretarz p. Sulimierski przemówił doń, wyrażając jubilatowi imieniem zarządu i członków wdzięczność za 10-letnią bezinteresowną pracę na stanowisku artystycznego dyrygenta wieczorów resursy. Przemowę zakończył okrzykiem na cześć jubilata, powtórzonym przez wszystkich uczestników wieczoru. Na estradę posypały się wieńce, kwiaty i bukiety, jako wyraz uznania i wdzięczności dla p. Siebera, poczem panie wręczyły mu, jako dar pamiątkowy od stowarzyszenia złoty łańcuszek do zegarka z napisem: „Maurycemu Sieberowi — resursa 1894—1904“. Jubilat, do łez wzruszony, podziękował krótkiem, ale serdecznem przemówieniem, poczem odbyła się na cześć jego uczta, do której zasiadło kilkadziesiąt osób oraz rodzina jubilata. W czasie uczty wygłoszono na cześć p. Siebera i jego rodziny kilka pięknych toastów. Zebranie, pełne serdecznego nastroju, przeciągnęło się do późnej godziny.

**W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę 9 bm. pogadanka prof. dra Pawła Popiela na temat: „Przyczynki do historyi konstytucyi 3 maja“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7½.

**Paulina Szalitówna,** znana zaszczytnie pianistka, o której świeżych sukcesach artystycznych w Wiedniu nader pochlebnie rozpisywała się krytyka niemiecka, wystąpi w Krakowie z własnym koncertem w dniu 18 bm. w sali hotelu Saskiego. P. Szalitówna jest Krakowianką i występ jej pierwszy na estradzie koncertowej w Krakowie obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie.

**Koncert pp. Sułkowskich.** Program zapowiedzianego na piątek 11 b. m. koncertu pp. Stanisławy i Zofii Sułkowskich jest następujący: 1. „Polones“ orkiestra. 2. Chopin „Nokturn“, „Scherzo“ (St. Sułkowska). 3. Ries „Moderato“, „Adagio“ (Z. Sułkowska). 4. Moniuszko Arya Skołuby ze „Strasznego dworu“ (K. Wilczyński). 5. Deklamacya (dyr. Kotarbiński). 6. Schumann „Romance“. 7. Moszkowski „Walc“ (St. Sułkowska). 8. Vieuxtemps „Fantasya apassionata“ (Z. Sułkowska). 9. Żeleński Arya Halbana z „Konrada Wallenroda“. Początek o godz. 7½ w sali Saskiej.

**Przedstawienie amatorskie** na dochód „Przytuliska weteranów z roku 1863—4“ odbyło się wczoraj wieczór w dolnej sali „Sokoła“. Na program złożyły się „Przysługa“, komedya w jednym akcie z francuskiego, „Posażna jedynaczka“ Jana Al. br. Fredry i produkcye chóru akademickiego. Pierwsza komedyjka niefortunnie dobrana, wypadła słabo, tem też większe zbierała tryumfy „Posażna jedynaczka“, odegrana przez wszystkich z werwą i rozumieniem charakterystycznych postaci. Chór akademicki zbierał, jak zwykle, oklaski. Na zakończenie weteran Miłkowski podziękował serdecznie wszystkim, przyczyniającym się do urzeczywistnienia wieczoru.

**Ze spraw miejskich.** W sobotę rozpoczęło się posiedzenie komisyi konsensowej pod przewodnictwem p. dra Henryka Szwarza. Z 15 spraw o udzielenie nowych koncesyj załatwiono przychylnie 2, odroczono 4, odrzucono 9. Dzisiaj wczorieem odbędzie się posiedzenie komisyi rekursowej.

**Petycya urzędników krakowskich.** Wczoraj udała się deputacya urzędników państwowych wszystkich dykasteryj, zamieszkałych w Krakowie, do posłów parlamentarnych z prośbą, aby w czasie obrad Rady państwa, która zwołaną została na d. 8 b. m., podnieśli ich upośledzenie materyalne. Na ręce zaś posła Rottera złożyli delegaci urzędników, pp. Leichamscheider i Skąpski dwie petycye, opatrzone podpisami wszystkich urzędników bez różnicy rangi, w których to petycyach urzędnicy w myśl uchwał ostatniego wiecu, odbytego w Krakowie, żądają podwyższenia dodatku aktywalnego z 60 na 90%, a za nim podwyższenie to uchwalone zostanie, żądają dodatku drożyźnianego na ten rok w kwocie 300 K bez różnicy rangi.

W petycyi są wyszczególnione wszystkie powody, które skłaniają urzędników krakowskich do powyższych żądań, jak wciąż idąca w górę drożyzna, wyższe uposażenie urzędników w innych miastach stołecznych i t. p. — Co do nas jesteśmy przekonani, że nasi posłowie petycyę urzędników krakowskich gorąco poprą i poczynią wszelkie kroki, by opłakany los urzędników poprawić.

**Z Podgórza.** Komitet tutejszego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ urządza co niedzielę pogadanki dla służby. Pogadanki te, zastosowane do poziomu wykształcenia słuchaczy, cieszą się od pewnego czasu liczną frekwencyą.

Ofiarą przykrej mistyfikacyi padła tutaj pani B. Zaciekawiona szumnemi ogłoszeniami oszusta Buchholza z Czerniowiec, który od 14 dni rozgościł się w hotelu warszawskim na Stradomiu, udała się do niego celem poznania przeszłości swego męża oraz upewnienia się o jego wierności. Ze zgrozą dowiedziała się od p. Buchholza, że mąż ją zdradza, bo ma kochankę, dla której ma zamiar żonę porzucić. Epilogiem nieszczęsnych wywiadów była awantura wyprawiona niewinnemu mężowi, który z trudem uspokoił rozgniewaną połowicę, wykazując przykre nieporozumienie. Bystrym zaś obserwatorem tajemnic małżeńskich zaopiekowała się policya, by przeszkodzić mu w sianiu niezgody między zgodnymi i szczęśliwymi.

**Wieczorki narodowe na prowincyi.** Z Tarnowa piszą nam: Wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci trzech wieszczów odbył się dnia 3 marca b. r. w sali „Sokoła“ staraniem słuchaczy IV roku seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie. Słowo wstępne, zasługujące na wszelkie uznanie tak pod względem treści jak i formy, wygłosił p. Kantor. „Szczęśliwy kraj, szczęśliwy naród, który ma wielkich mężów — mówił prelegent. I nam nie brak takich mężów, którzy w dziejach literatury uwiecznili imię naszej ojczyzny. Z naszych łez, z naszej rozpaczy wyrosło trzech pieśniarzy — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński — którzy siłą swej lutni złączyli wszystkie głosy naszej rozpaczy w jeden akord, odbijający się o śnieżyste szczyty Tatr — oni wskazali drogę do odrodzenia nie mieczem, ale siłą ducha“. — P. Habel deklamował „Grób Agamemnona“ z zupełnem zrozumieniem rzeczy, to też burza oklasków była mu nagrodą. — Niepodobna pominąć milczeniem deklamacyi utworu „Ostatni“. Wygłosił ją p. Mróz. Widok więźnia z długą siwą brodą, skutego w kajdany, leżącego w więzieniu, uczynił na audytoryum wielkie wrażenie. P. Mróz wlał w utwór ten tyle uczucia, że publiczność wysłuchała go z zapartym oddechem, a dusze słuchaczy wziął w wyłączne swe posiadanie. — W deklamacyi zbiorowej „Filareci“ wyszczególnił się Adam, to też oklaski były dowodem wielkiego jego sukcesu. Część muzyczna pod kierownictwem prof. Studnickiego wypadła tak dobrze, że chóry i orkiestra musiały kilkakrotnie powtarzać utwory, które były przeważnie kompozycyi p. Studnickiego.

Punktem kulminacyjnym było przemówienie nauczyciela p. Kwicińskiego do młodzieży. Mimo tego, że równocześnie odbywał się w Tarnowie koncert dra Żeleńskiego — sala była przepełniona uczestnikami tego patryotycznego wieczoru.

**Proces o rozruchy antiżydowskie w Zabłotowie.** W sobotę o godz. 12 w południe zapadł wyrok w sądzie kołomyjskim przeciw oskarżonym o rozruchy antiżydowskie w Zabłotowie. Z trzydziestu oskarżonych zasądzono jedenastu na karę od 5 miesięcy ciężkiego więzienia do 5 dni aresztu. Głównych oskarżonych Skalskiego i Krzywieckiego uwolniono.

**Z Mszany Dolnej** piszą nam: Z końcem października 1903 r. założono tutaj Koło miejsc. Towarzystwa „Szkoły ludowej“, celem rozwijania pracy nad oświatą ludu w samem miasteczku i okolicznych wsiach. Starań do rozwoju tego Koła dołożyło mieszczaństwo i większa część inteligencyi miejscowej i okolicznej. Wspólnemi więc siłami urządzono wieczorek powstania listopadowego, chciano również urządzić wieczorek styczniowy, ale opozycya nie chciała komitetowi wynająć sali, mimo kilkakrotnych próśb.

Pomimo więc trudności, stawianych tutaj Tow. „Szkoły ludowej“ przez różne osobistości, miejscowe Koło rozwija się stale, chociaż pomału, obejmując coraz szerszy zakres swego działania.

**O energiczniejszą policyę.** Z Oświęcimia piszą nam, że stosunki bezpieczeństwa mienia są tam bardzo opłakane. Mianowicie od dłuższego już czasu grasują w Oświęcimiu bezkarnie złodzieje kieszonkowi, eskamotując kupującym podczas targów tygodniowych kobietom pugilaresy z pieniądzmi w sposób nader zręczny. Pożądanemby więc było bardzo, aby policya miejska rozciągała na przyszłość, zwłaszcza w dnie targowe, ściślejszy jak dotychczas dozór nad rzezimieszkami i uwolniła raz wreszcie mieszkańców Oświęcimia od plagi złodziejskiej.

**Honorowe obywatelstwo.** Rada gminna miasta Oświęcimia mianowała onegdaj dra Ludwika Gąsiorowskiego, adwokata krajowego w Oświęcimiu, za zasługi dla miasta, honorowym obywatelem.

**Żywiec,** 5 marca. Sprawa szkoły realnej, mającej być otwartą w roku bieżącym, jest przedmiotem ożywionych dyskusyj wśród mieszkańców naszego miasta, ponieważ rząd decyduje się na założenie szkoły pod warunkiem, że gmina do r. 1907 wybuduje gmach na jej pomieszczenie. Budynek szkolny kosztować ma około 300.000 K, co pociągnie za sobą znaczne podwyższenie dodatków do podatków. Ostateczna odpowiedź rządowi w tej sprawie daną być ma do 15 kwietnia. Obecnie czynione są kroki, celem wyjednania u rządu bezprocentowej subwencyi w kwocie 100.000 K.

Przed kilku laty mieliśmy tu fabryki rosolisów, posadzek i kościarnię; wszystkie te zakłady zostały zwinięte. Obecnie kilkudziesięciu robotników zajętych jest przy rozbiorze gmachów po kościarni, gdzie było zatrudnionych 400 ludzi. Fabryki te należały do arcyksięcia Karola Stefana.

„Sokół“ nasz, którego prezesem jest dr Kornicki, zyskuje stale sympatye we wszystkich sferach towarzyskich naszego miasta. Dzięki inicyatywie p. Ludwikowej Dyczkowskiej, zakupiono drogą składek ładny fortepian, który ofiarowano „Sokołowi“, jako dar od Koła pań. Przykład godny naśladowania! Leszno.

**Samobójstwo żołnierza ze strachu.** Onegdaj szeregowiec 45 p. p., pełniący wartę przy ulicy Dobromilskiej koło laboratoryum wojskowego w Przemyślu, przestraszony urojonem pojawieniem się ducha o północy, wystrzałem z karabinu pozbawił się życia. Biedak zapowiedział ten smutny koniec na wypadek najścia ducha, ale surowy podoficer przeznaczył go z kolei na godzinę północną do warty. Między żołnierzami załogi przemyskiej pojawianie się „ducha“ w powłóczystej bieli urosło w silną wiarę i rzeczywistość, a władze wojskowe, wietrząc w nim spekulanta na arkana militarne w laboratoryum, zarządziły ścisłe dochodzenia.

# Ze świata.

**Proces dra Rakowskiego.** Toczący się w Poznaniu w przeszłym tygodniu proces przeciwko dr Rakowskiemu, b. wydawcy „Pracy“ p. Biedermanowi i dozorcy więziennemu Malikowi o przemycanie pisanych przez dra Rakowskiego w więzieniu dla „Pracy“ artykułów, skończył się bardzo niepomyślnie dla wszystkich tych oskarżonych. Mimo świetnej obrony — trybunał skazał dr Rakowskiego na 9 miesięcy więzienia, p. Biedermanna na 6 tygodni, a dozorcę Malika na rok i 3 miesiące więzienia i na utratę praw honorowych na lat 5. Ostatniemu nie pomogły nawet zapewnienia, że mimo polskiego pochodzenia, czuje się dobrym Prusakiem, że dzieci posyła na niemiecką naukę religii i rozmawia z niemi po niemiecku, dalej, że przemycał korespondencyę dra Rakowskiego nie z pobudek narodowych, lecz jedynie częściowo z litości, a częściowo dla zysku.

Nowy cios, jaki wskutek nieoględnego tego posługiwania się dozorcą renegatem spotkał dra Rakowskiego, jest bardzo ciężki. Dwuletnia kara, na którą go skazano w r. 1901, skończyła się dnia 14 grudnia z. r. Wskutek nowego tego procesu dr R. cierpieć będzie w więzieniu do końca r. b., ponieważ trzechmiesięcznego dotychczasowego więzienia śledczy sąd nie policzył mu na poczet 9-miesięcznej kary. Wniosek obrońcy, aby dr R. wypuszczono chociaż na pewien czas za kaucyą z więzienia, trybunał odrzucił.

**Pruskie bezprawia.** W Inowrocławiu w Poznańskiem Polacy, uzyskawszy większość w miejscowej kasie chorych, wypowiedzieli miejsce lekarzy kasowych, zajmującym je dotychczas Niemcom, i wybrali lekarzy Polaków. Niemiecki magistrat tego miasta tymczasem unieważnił ten wybór i przedłużył na nowo kontrakt z lekarzami niemieckimi. Sprawa ta oprze się o sąd administracyjny.

Jak wiadomo, parlament niemiecki za staraniem Koła polskiego przyjął w roku zeszłym rezolucyę, opiewającą, że urzędnicy stanu cywilnego powinni zapisywać nazwiska polskie z końcówką żeńską, a więc „ska, „cka“, nie „ski“, „cki“ i t. d. Mimo to różni urzędnicy stanu cywilnego nie chcą zapisywać nazwisk polskich z tą końcówką żeńską. Z tego powodu na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego interpelował poseł ks. dr Jażdżewski rząd w sprawie owej rezolucyi. Sekretarz stanu dr Nieberding odrzekł, że kanclerz hr. Bülow zapytywał w tej sprawie rządu pruskiego, który odpowiedział, że przy obecnych stosunkach nie może zarządzić żadnych zmian co do pisowni nazwisk polskich!

**Uniwersytet ludowy w Wiedniu.** Wiedeński oddział miejscowy uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zapowiada następujący program wykładów na miesiąc marzec: W niedzielę 13 bm. p. Stanisław Kelles-Krauz: „Budowa ciała ludzkiego“ (z demonstracyami); w niedzielę 20 bm.: „Fryderyk Szopen“ konferencya muzyczna, zagajenie: p. Z. Krzeszewska, fortepian: pp. Anka Bernstein i dr Dembicka, śpiew: p. Stanisław Kelles-Krauz (wstęp dla niaczłonków 40 hal.); w piątek 25 bm.: dr Józef Zipser: „Ustrój prawno-państwowy Austro-Węgier“; w niedzielę 27 bm.: dr Leon Wasserberger: „Japonia i Japończycy“. Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali „Czeskiej Besedy“, I Bräunerstr., nr. 7, I p., punktualnie o godz. 4 po południu.

**Hr. Waldersee,** feldmarszałek armii niemieckiej, następca Moltkego, umarł w Hanowerze. Ambitny, układny, ale bez talentu, zdołał zająć w armii jedno z najwyższych stanowisk, jako niezasłużony, ale szczęśliwy. Brał udział w wojnach r. 1866 i 1870, ale nie narażał życia, przydzielono go bowiem do biura generalnego sztabu. I tak szedł w górę, aż wreszcie objął spuściznę po Moltkem, ale tylko na rok. Usunięto go i zrobiono dowódcą korpusu. W r. 1900 był „generalissimusem“ wojsk sprzymierzonej Europy w Chinach. Wsławił się tem, że mu pożar zniszczył jego domek asbestowy.

**Uwięzienie Rappaporta.** Z Wiednia donoszą: Adolf Rappaport, właściciel apteki w Wiedniu, liczący 46 lat, stawał dnia 28 ubiegłego miesiąca przed trybunałem karnym w Gracu, oskarżony o wymuszenie. Adolf Rappaport w styczniu 1903 r. napisał do dra Juna naczelnego lekarza 6 dywizyi piechoty w Gracu, a dawniej w Galicyi służącego, list, w którym żądał od dra Juna wypłaty 10.000 koron, grożąc mu w razie odmowy skandalem. — W marcu 1903 r. Rappaport, który był aptekarzem w Zborowie i uciekł stamtąd, wysłał za pośrednictwem komendy III korpusu 2 listy do dra Juna, żądając na podróż do Afryki południowej 2.400 K, znowu grożąc donosem do władzy wojskowej. — W kwietniu 1903 r. Rappaport wniósł do komendy III korpusu prośbę o zmuszenie dra Juna do zapłacenia „długu honorowego“ w ciągu 24 godzin. Pociągnięty do odpowiedzialności, oświadczył, że w Karlsbadzie wygrał od dra Juna 7.000 K na kredyt, prócz tego zaś gotówką pożyczył mu pewną kwotę. Wobec dra Juna oświadczył Rappaport, że nie poznaje w nim swego partnera z gry. Ale innego dra Juna niema w armii. Rappaport został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i skazany na 6 miesięcy więzienia, ale za złożeniem kaucyi w sumie 10.000 K wypuszczony na wolną stopę. Rappaport został obecnie powtórnie uwięziony, a to z powodu, że od pewnego oficera, który obecnie znajduje się w więzieniu śledczem, żądał pieniędzy, grożąc w razie odmowy odkryciem rozmaitych nadużyć, prawdopodobnie przy asenterunku popełnionych. Rappaport prowadził w Zborowie metryki żydowskie i może wie rzeczywiście o jakich nadużyciach owego oficera, popełnionych w Galicyi. W r. 1902 sąd w Złoczowie pociągnął Rappaporta do odpowiedzialności z powodu nadużycia władzy urzędowej, oszustwa i wymuszenia. Rappaport uciekł do Londynu, potem do Zurychu, skąd pisał do dra Juna. Sąd w Złoczowie zastanowił przeciwko niemu śledztwo, a Rappaport powrócił, otrzymawszy list żelazny od ministra wojny. Nastąpiła sprawa sądowa w Gracu, jako miejscu zamieszkania dra Juna. Rappaport — jak wspomnieliśmy — został skazany na 6 miesięcy więzienia, ale za kaucyą puszczony na wolną stopę. Obecnie uwięziono go znowu w Wiedniu.

**Proces przeciwko królowi Leopoldowi.** Jak donoszą z Brukseli, zastępca prawny hrabiny Lonyay, adwokat Janson, przedsięwziął przed wytoczeniem procesu wszystkie kroki, ażeby doprowadzić do ugody pomiędzy królem Leopoldem a jego córkami. Imieniem hr. Lonyay oświadczył Janson, że odstąpi od procesu, jeżeli król wypłaci długi ks. Ludwiki i wyznaczy rentę dla hrabiny Lonyay. Król odrzucił te warunki, a wtedy Janson zwrócił uwagę rządu na złe skutki, które muszą wyniknąć z procesu. Król z uporem trwał przy swojej pierwotnej decyzyi, skutkiem czego córki musiały udać się na drogę sądową.

**Ofiara totalizatora.** Przed rokiem dyrektor biur pomocniczych w ministerstwie spraw wewnętrznych w Budapeszcie, Koloman Kadar, przegrał podczas wyścigów 100 000 koron z urzędowej kasy. Obecnie stanął Kadar przed sądem i został skazany na 4 lata więzienia. Skazany wniósł od wyroku rekurs.

**Ks. Arenberg,** o którego procesie donieśliśmy w niedzielnym numerze, został uwolniony od winy, lekarze bowiem stwierdzili jego niepoczytalność w chwili popełnienia zbrodni. Sprawa ta ciągnęła się przez kilka lat i niepokoiła opinię publiczną w Niemczech.

**Wybuch dynamitu.** W koszarach pionierskich w Szegedynie kapral Zsorn niósł patron dynamitowy, przeznaczony do rozsadzenia ziemi podczas ćwiczeń. Dynamit wybuchł w ręce kaprala i zranił go niebezpiecznie.

**Japonia na wystawie w St. Louis.** Na wiadomość, że Rosya z powodu wojny nie chce wziąć udziału w wystawie powszechnej w St. Louis, oświadczył japoński komisarz generalny, Haimeota, że Japonia chętnie wzięłaby dla siebie pozostałe po Rosyi miejsce. Ponieważ dyrekcya wystawy nie otrzymała ze strony rządu rosyjskiego oficyalnego w tej sprawie zawiadomienia, więc na razie nie dała jeszcze żadnej odpowiedzi komisarzowi japońskiemu.

**Odessa wobec wojny.** Jaki ścisły splot stanowią interesy ekonomiczne i polityczne wstrząśnienia, jak te ostatnie szybko odbijają się na pierwszych, bez względu na odległość w przestrzeni, wnosić można z wpływu toczącej się na dalekim Wschodzie wojny na handlowe i robotnicze życie Odessy. Przedewszystkiem ustała komunikacya wodna pomiędzy Odessą a Wschodem, a stąd w jednej chwili — jak czytamy w „Petersb. Ztg“ — pozostało bez chleba około 10 000 robotników, którzy dotąd zajęci byli ładowaniem towarów dla Wschodu na olbrzymie parostatki; nadomiar stało się to podczas srogich mrozów, co potęguje nieszczęśliwe położenie owej armii roboczej. Dodajmy jeszcze, że i ci, co jeszcze znajdują jaką taką robotę, zmuszeni są pracować za zniżone wynagrodzenie, podczas gdy najniższe gatunki mąki podrożały wobec wojny o pół kopiejki na funcie. Miasto musi przemyśliwać nad znalezieniem środków dla niesienia pomocy nieszczęśliwym; a nie jest to bynajmniej łatwe. Ciężar wojny odbija się również na mnóstwie osób, zajętych w różnych kantorach kupieckich i eksportowych, a ostatecznie na właścicielach interesu. Nadzieje na zbyt w Japonii przygotowanych na ten cel ogromnych zasobów towarowych, zwłaszcza cukru, upadły. Niepodobna wykonać masy danych przed wojną zleceń telegraficznych co do dostawy masła, cukru makaronów; stąd straty trudne do obliczenia. Chwilowo zmniejszył się ruch i na rynku zbożowym, ale tu szczęśliwie nastąpiło po pewnym czasie ożywienie.

**Bezczelność rabusiów.** Plagą Londynu, jak wiadomo, są złodzieje, do czego zaś dochodzi ich zuchwalstwo, świadczy fakt następujący: Przed kilkoma dniami jakaś dama, mieszkająca w pobliżu Sloanestreet, szła w biały dzień przez tę ulicę. Nagle podbiega do niej obcy zupełnie człowiek, mówiąc, iż w rodzinie jej ktoś ciężko zachorował, i jego wysłano, by jaknajśpieszniej przywiózł ją dorożką. Przezorna kobieta przeczuła odrazu podstęp i zwróciła się do stojącego w pobliżu policyanta, prosząc go o interwencyę. Tej samej chwili jednak nadbiega jakaś niby dozorczyni chorych i wraz z poprzednim napastnikiem tłomaczy policyantowi, iż owa pani, z którą właśnie rozmawia, jest zbiegłą obłąkaną, i że trzeba ją jaknajprędzej wsadzić do czabe'u i nie zwlekając, dostawić do domu, a misyę tę polecono jej niby i towarzyszowi. Policyant uwierzył i już miał bezwiednie sam przyłożyć rękę do porwania bezbronnej osoby, gdy tej udało się wreszcie z pomocą kupca, mającego sklep naprzeciwko, wyjaśnić sprawę. Wówczas okazało się, że mniemana dozorczyni i jej wspólnik są rabusiami, pragnącymi obedrzeć kobietę, o której wiedzieli, że miewa zwykle przy sobie sporo pieniędzy i nosi kosztowne biżuterye. Śmiali złodzieje nie zawahali się nawet przed zażądaniem pomocy policyanta.

**Mądry piesek.**

— A powiadam panu, jakiego pieska miał hr. Filip! Dość powiedzieć: mądrzejszym był od swego pana.

— Wierzę na słowo. Właśnie takiego pieska sam miałem...

---

**Mianowania.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Adolfa Rosenraucha ze Stanisławowa do Lwowa i asystenta Tadeusza Fritsego z Brzeżan do Krakowa, oraz oficyała Henryka Biruna ze Zaleszczyk do Brzeżan.

**Walne zgromadzenie** członków III Koła Tow. „Szkoły ludowej“, zapowiedziane na wtorek, odłożone zostało do piątku, 11 b. m. Zgromadzenie odbędzie się w sali Rady miejskiej o 7 wieczór. Uprasza się członków o liczny udział w zgromadzeniu.

**Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.**
We wtorek: Docent dr Władysław Heinrich: „Fizyka materyi“.

**Repertoar Teatru miejskiego.**
We wtorek „Capstrzyk“.
We środę: „Eros i Psyche“.
We czwartek: „Capstrzyk“.
W piątek: „Kopciuszek“.
W sobotę: „Los“, sztuka w 4 aktach, napisał Habdank.
W niedzielę: „Los“.

**Repertoar Teatru ludowego.**
We wtorek (pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimajer): „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego, kuplety odśpiewa... przez p. Zimajer; „Wycieczka za granicę“, komedya w 1 akcie Kazimierza Zaleskiego; „Debiutantka“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Z. Przybylskiego.

**Z kalendarza.** We wtorek 8 marca: Jana Boż. i Beaty p.; we środę 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; we czwartek 10 marca: 40 męczenników i Makarego b. w.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 4-go marca termometr doszedł od — 1·8 do + 6·... C.; barometr wahał się.

Dnia 7 go marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·8 mm, termometru — 5·9 C.; wiatr wschodni.

---



# Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Stanisława Dąbrowska:** „Bądź błogosławiony“. Lublin. 1903. F. Raczkowski. 16 tka. Str. 189.

Jako debiut nowelistyczny zbiorek ten przynoszący wiązankę szkiców i obrazków obyczajowych, przedstawia się obiecująco. Pomimo, że autorka nie opanowała dotąd w wymaganej mierze techniki pisarskiej i poszczególnych części swych kompozycyj, nie umie dość zręcznie wiązać w jednolitą artystyczną całość, widać w tych krótkich obrazkach bystry zmysł obserwacyjny, któremu w pomoc przychodzi skutecznie łatwa i zręczna forma słowa, oraz wielki stopień uczucia. P. Dąbrowska jest rzeczniczką ubogich duchem i wydziedziczonych. Odczuwa z ciepłem serdecznem ból i niedolę ludu, i obrazki swe umie przepoić rzewnym smutkiem i melancholią. W tym altruizmie zbliża się nieco do Prusa i Orzeszkowej, podobnie jak w utworze fantazyjnym „Za czasów Bogów“ stara się odtworzyć Olimp Sienkiewiczowski. Te i tym podobne reminiscencye nie czynią ujmy pączkującemu talentowi, owszem świadczą o wczytywaniu się w dobre wzory i szukaniu drogi własnej. Znajdzie ją niewątpliwie autorka, jeżeli uderzy silniej i śmielej i w ten sam ton, który już tym zbiorze dźwięczy w niej najsilniej, tj. w ton miłości i współczucia dla nędz ludzkich. Tego rodzaju obrazki, jak „Jaśko“, „Wawrzek“, „Doktor“, „Helenka“ przynoszą dużo rysów nowych, dobrze zaobserwowanych, a choć tu i owdzie unosi autorkę egzaltacya, choć z niektórych z nich zanadto wyziera miękkie ujęcie kobiecej dłoni, są one zadatkiem przyszłości. Natomiast chybionemi są drobne fantazyjne malowania w rodzaju „Darów Gieniusza“, w których autorka zbyt widocznie podejmuje wysiłek, aby wywołać efekt słowa. Wszak o tem pamiętać przedewszystkiem należy, że prostota, szczerość i naturalność są zasadniczemi postulatami artyzmu, a nieszczere pozowanie na modernizm wypaczać musi każdy objaw samorzutnego talentu. *wp.*

— **Mikołaj Rey: „Zwierciadło żywota człowieka poczciwego“.** Z przedmową dra J. Kallenbacha. Warszawa, 1903. (Biblioteka dzieł wyborowych) 70 hal.

Zanim jubileusz wielkiego pisarza przyniesie nam rozległy plon nowych wydań pism Reya, ruchliwe wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych“ ogłosiło nową edycyę jednego z najcelniejszych jego utworów: „Żywota człowieka poczciwego“. Wydanie to, poprzedzone piękną przedmową literacką prof. Kallenbacha, jest wstępem do zamierzonego cyklu wydań arcydzieł dawnej literatury polskiej. W dzisiejszej dobie skażenia gustu literackiego i zachwaszczenia niwy literatury pięknej fajerwerkami pustych dźwięków modernizmu, zdrowa i jędrna myśl Reya, nieskażony jego język może być prawdziwie ożywczą krynicą i żywą ducha mowy ojczystej skarbnicą. Dlatego wszystkim miłośnikom literatury godzi się zalecić do odczytania ten utwór, w którym, jak słusznie zaznacza w przedmowie prof. Kallenbach, „odnajdujemy pierwiastki i tego, czem po dziś dzień żyjemy, i tego, co nas przez wieki truło“, bo kształt, w którym każdy stan znalezie się mógł swym sprawom, jako we zwierciedle przypatrzyć, odbił duszę narodu, która się przekształca, ale istotnych znamion swoich nie gubi i nie zaciera, tak, aby ich po upływie wieków nawet nie można było odnaleźć i poznać.

— **„Eros i Psyche“,** fantazya dramatyczna Jerzego Żuławskiego, ma być we włoskiej przeróbce użyta jako libretto opery. Operę tę napisać zamierza dyrektor opery lwowskiej p. Brunetto. P. Żuławski podpisał w kancelaryi adwokata dra Roińskiego odpowiednią umowę z p. Brunetto, upoważniającą tego ostatniego do użytkowania „Erosa“ jako libretta operowego.

# Dział ekonomiczny.

× **Skorowidz przemysłowo-handlowy.** Biuro reklamy wyrobów krajowych przy Centralnym związku fabrycznym i krajowym związku przemysłowym podjęło w dalszym ciągu swej akcyi wydawnictwo wielkiego skorowidza przemysłowo i handlowego, obejmującego spis fabryk zakładów przemysłowych Galicyi, oraz spis kupców, trzymających wyroby krajowe na składzie. Skorowidz ten wyjdzie z końcem bieżącego roku z druku i stanowić będzie pierwsze zestawienie systematyczne całokształtu naszej krajowej produkcyi i pierwszy spis kupców popierających czynnie przemysł krajowy.

Nie poprzestając na materyałach ze źródeł urzędowych, publicznych i prywatnych, gromadzonych od początku swego istnienia, Biuro reklamy wyrobów krajowych wysyła kilku specyalnych agentów po kraju, zaopatrzonych w stosowne legitymacye i pełnomocnictwa, celem zbierania adresatów, datę szczegółów i ogłoszeń do skorowidza. Ponieważ skorowidz przemysłowo-handlowy stanowić będzie najważniejszy materyał dla akcyi „Towarzystw pomocy przemysłowej“, istniejących już w znacznej liczbie w całym kraju, przeto wydawnictwo otrzyma firmę „Ligi pomocy przemysłowej“. Koszt opracowania i druku skorowidza będzie znaczny, przeto należytość za adresy i ogłoszenia będzie pobierana przez agentów Biura reklamy z góry przy zamówieniu.

---

**Budapeszt.** Pszenica na kwiecień 8·58 do 8·59. Pszenica na październik 8·47 do 8·48. Żyto na kwiecień 6·75 do 6·76. Żyto na październik 6·80 do 6·81. Owies na kwiecień 5·75 do 5·76. Owies na październik 5·81 5·82. Kukurudza na maj 5·45 do 5·46. Kukurydza na lipiec 5·56 do 5·57. Rzepak na sierpień 11·55 do 11·65.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; mgła.

# Ostatnie wiadomości.

— W sprawach bałkańskich nastąpiło znów znaczne zaostrzenie. Z Sofii donoszą, że rokowania bułgarsko-tureckie w ostatniej chwili napotkały na nowe znaczne trudności. Sułtan wzbrania się podpisać ugodę, zawartą między wielkim wezyrem a posłem bułgarskim Nacowiczem. Takżamo nie chce sułtan zatwierdzić statutu europejskiej żandarmeryi. Zapewne też potrzebny będzie nowy zbiorowy krok mocarstw, by go skłonić do tego. Mocarstwa zgodziły się już, aby wyeliminowano z zakresu reform nietylko czysto albańskie wilajety, ale także mięszane, jak Monastyr i Kossowo. Ten opór sułtana wywołał w kołach dyplomatycznych wielkie zaniepokojenie.

— Sprawa Dreyfusa. Generalny prokurator Baudoin w swem „plaidoyer" potępił rolę, jaką w tej sprawie odegrał spensyonowany pułkownik Paty du Clam. W odpowiedzi Paty du Clam wystosował obecnie w ostrych słowach zredagowaną depeszę do prokuratora z protestem, oświadczając, że mowa ta nie może dotknąć tych, którzy milcząco poświęcili całą swą karyerę dla ochronienia kraju przed katastrofą. Obrońca Dreyfusa, adwokat Mornard, uzasadnił konieczność rewizyi procesu. Zakończył mowę swoją, wskazując na konieczność ponownego zbadania sprawy nietylko w interesie Dreyfusa, ale także w interesie armii, którą trzeba uwolnić od indywiduów, nie będących godnemi noszenia szlif oficerskich.

Trybunał udał się na naradę i po krótkiej konferencyi uchwalił oświadczyć, że żądanie rewizyi procesu jest dopuszczalne, jakoteż zarządzić uzupełniające śledztwo, które sam trybunał przeprowadzi.

Śledztwo potrwa czas dłuższy, może aż do lata. Wyrok nie zapadnie wcześniej, jak w sierpniu.

# Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

**Z Filharmonii i teatru miejskiego.** (J. Pietrz.) Ostatni koncert Filharmonii odnowił stosunek dawnej znajomości pomiędzy „muzykalnym Lwowem" a p. Floryańskim i zapoznał nas z młodziutką śpiewaczką warszawską panną Lucce, która jako śpiewaczka koloraturowa, pod względem techniki może być śmiało uważaną za artystkę o wybitnym talencie.

Premiera lwowskiego dramatu przyniosła nam sztukę Habdanka (pseudonim) pod tytułem „Los". Rzecz o temacie dramatycznym, lecz bardzo nie oryginalnym, rozwałkowana akcyą nużącą w cztery akty, porusza w sposób melodramatyczny kwestyę socyalną. Włodzimierz Bystrowski, inżynier, pozostający na usługach u właściciela fabryki, Niemca, Bergena, gnębi wbrew własnemu przekonaniu, a za wolą swego chlebodawcy, robotników fabrycznych. Trzech z nich, pokrzywdzonych niemiłosiernie: Stępa, Leciak i Bujalik, knują spisek na życie Bystrowskiego, a Stępie, naznaczonemu losem, przypada w udziale wykonać zamach. Przypadkowym świadkiem spisku jest lekarz Bilski, dziecię ludu roboczego, narzeczony siostry Włodzimierza. Ten, chcąc ocalić Bystrowskiego, odsłaniawszy się jego płaszczem, ginie od kuli Stępy. Moment ten dokonywa przemiany w duszy Bystrowskiego. Od tej chwili postanawia on służyć sprawom kraju i uciemiężonych robotników. Pięknie odegrał rolę inżyniera p. Hierowski, a uczuciem i szczerością nacechował swą kreacyę p. Zawadzki, jako Bilski. P. Wysocki w trudnej roli Stępy stworzył doskonałą postać starego robotnika, któremu nędza wpycha do ręki broń morderczą. P. Kwiatkiewicz, jako Bujalik, miał przepyszną, starannie obmyślaną maskę.

Nakoniec kilka słów o onegdajszym debiucie. W trzeciem przedstawieniu „Erosa i Psychy" Żuławskiego wystąpił po raz pierwszy w roli Delaroche młody Krakowianin, p. Węgrzyn (brat lwowskiego artysty). Debiutant, uczeń szkoły dramatycznej Gabryeli Zapolskiej, posiada piękny, pełny głos o wyrazie dramatycznym i jasną dykcyę, to też przybywa z nim nowa siła scenie lwowskiej w zakresie ról bohatersko-deklamacyjnych.

**Biskupem stanisławowskim** — jak donosi „Kuryer Stanisławowski" — mianowany został ks. dr Grzegorz Chomyszyn, przed kilku laty wikary przy cerkwi katedralnej w Stanisławowie, obecnie rektor gr. kat. seminaryum duchownego we Lwowie. Gr. kat. kapituła w Stanisławowie otrzymała już o tej nominacyi — jak zaznacza pismo wspomniane — półurzędowe zawiadomienie.

**Zastrzelona przez siostrę.** W sobotę o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb ofiary strasznego dramatu, ś. p. Zofii Fiedlerowej. Zwłoki zmarłej, prócz rodziny, odprowadził na miejsce spoczynku liczny zastęp kolegów prof. Fiedlera i uczniów jego.

Na dwie godziny przed pogrzebem odwieziono szaloną zabójczynię do zakładu kulparkowskiego. Sprowadzona z kaźni do kancelaryi zarządcy więzień, nie zdawała sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje i po co ją sprowadzono. Będąc już ubraną, spostrzegła, że nie ma rękawiczek, zapytała więc zarządcę, czy ich nie widział, wreszcie zapomniała o rękawiczkach i pytała o inne rzeczy, które gdzieś zapomniała. Gdy jej kazano wsiąść do dorożki, nie opierała się, ani też nie dziwiła, gdy koło niej usiadł jeden z dozorców więziennych, który jej towarzyszył aż do zakładu kulparkowskiego. Badający ją lekarz więzienny dr Lukas wyraził się, że Littichowa popadłaby dziś w nocy w szał, gdyby jej nie wstrzyknięto morfiny. To właśnie przyśpieszyło odwiezienie jej na Kulparków. Ostatni ten straszny wypadek wciąż jest przedmiotem ogólnego zainteresowania i rozmów mieszkańców całego miasta.

**O odroczenie wystawy.** Oprócz zapowiedzianego już odroczenia „Zjazdu lekarzy i przyrodn. polskich", który się miał odbyć we Lwowie, odroczono też mającą się urządzić z okazyi Zjazdu, wystawę przyrodniczo-lekarską i hygieniczną. Odroczenie to usprawiedliwia komitet gospodarczy wystawy względami położenia politycznego, pisząc w rozesłanym redakcyom komunikacie, że wobec tego, że zamierzona wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna pozostaje w ścisłym ograniczonym związku ze Zjazdem, że dla jej powodzenia niezbędną jest tembardziej zupełna pewność i jasność w stosunkach politycznych, przeto równocześnie postanawia wydział gospodarczy odwołać, względnie odroczyć również i wystawę, nie chcąc narażać przemysłowców i wystawców wogóle na ewentualne ciężkie straty.

# Wojna.

Od soboty wieczora do dzisiaj rana nie nadeszła z pola walki ani jedna pewna i ważniejsza wiadomość. Dzisiaj dopiero przyniosły nam depesze wieść nową, której się na razie nie spodziewano, a mianowicie o bombardowaniu Władywostoku. Jestto doniesienie ze źródła rosyjskiego, zatem zawartym w niem zapewnieniom, iż silny ogień japoński na forty i baterye władywostockie żadnej nie wyrządził szkody, zupełnie wierzyć nie można. — Z depeszy rosyjskiej wnosić przytem można, że uzbrojenie działowe fortów Władywostoku nie dorównuje uzbrojeniu floty japońskiej. Dowiadujemy się z niej bowiem, że baterye rosyjskie milczały, ponieważ ich pociski nie mogły dosięgnąć okrętów nieprzyjacielskich. Z tego zaś wynika, że flota japońska może ostrzeliwać Władywostok bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Równocześnie z tą depeszą nadeszła druga, sprzeczna z poprzednią, że krążowniki rosyjskie opuściły Władywostok, aby polować na handlowe okręty japońskie. Wiadomość ta brzmi wprost nieprawdopodobnie, trudno bowiem przypuścić, iżby krążowniki rosyjskie odważyły się na taki krok w chwili, gdy silna eskadra japońska znajdować się musiała już w bliskiem sąsiedztwie Władywostoku. Trudno też dać wiarę doniesieniom rosyjskim o rzekomych stratach floty japońskiej, gdyż tak osłabiona flota nie mogłaby dziś podejmować śmiałych ataków równocześnie na dwa wojenne porty rosyjskie.

Bardzo niepewne są i dziś doniesienia o obustronnych operacyach lądowych. Według jednych — znaczne siły rosyjskie znajdywać się mają już na południe od miasta Anczu, według innych podjazdy rosyjskie znów cofają się z północnej Korei za rzekę Jalu. Japończycy podjęli podobno dla ułatwienia komunikacyi z polem walki budowę kolei żelaznej z Fuzan do Seulu.

Naczelny wódz mandżurskiej armii rosyjskiej wyjeżdża na pole walki dopiero 11 lub 12 bm. Z tego wnosićby można, że Rosyanie podejmą operacye na szersze rozmiary dopiero w końcu bieżącego lub w początkach przyszłego miesiąca. W tym czasie, według zapewnień źródeł rosyjskich, armia mandżurska liczyć już będzie około 240.000 żołnierzy.

### (Telegramy „N. Reformy" z 7 marca).

**Wiedeń.** Według telegraficznego doniesienia, okręt „Elżbieta" przybył do Chefoo, okręt „Franzberg" przybył do Seo na wyspie Keos.

**Petersburg.** Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura, że dotąd niema tam żadnej zmiany.

**Ateny.** Książę grecki Mikołaj, trzeci z rzędu syn króla greckiego, ożeniony z w. księżną Heleną Włodzimierzówną, który jest pułkownikiem w armii rosyjskiej, uzyskał podobno od cara pozwolenie na wyjazd do armii mandżurskiej i na objęcie tam odpowiedniej komendy.

**Tientsin.** (Biuro Reutera). Rząd chiński zakupił dwie baterye polne Kruppa. Ciągle dezertują żołnierze z granicznych posterunków.

### Bombardowanie Władywostoku.

**Petersburg.** Rosyjska Agencya telegraficzna otrzymała od swego korespondenta następującą depeszę z Władywostoka z niedzieli:

Dziś o godzinie 1 min. 25 po południu zbliżyło się pięć nieprzyjacielskich pancerników i dwa krążowniki od wyspy Askold, tu, do wybrzeży zatoki Ussuria. **Okręty te zajęły pozycyę bojową i otworzyły ogień, który utrzymywały działa dalekonośne. Eskadra nieprzyjacielska była oddaloną o ośm wiorst. Ogień był skierowany na forty wybrzeżne, nie wyrządził atoli żadnych szkód ani w bateryach, ani w mieście.** Większość pocisków liddytowych nie eksplodowała. Przy naszej bateryi zajęli pozycye komendant generał Woronec, szef brygady generał Artamanow i inni. Baterya nasza nie odpowiadała na ogień, czekając, aż się nieprzyjaciel zbliży. Bombardowanie trwało 55 minut. Nieprzyjaciel wstrzymał ogień o godzinie 2 min. 20, **dawszy 200 strzałów** i odpłynął w kierunku wyspy Askold. W tymsamym czasie pojawiły się po dwa torpedowce koło wyspy Askold i Cap Maidel. Okręty nieprzyjacielskie były omarznięte. Atak nie wyrządził nam żadnych szkód, a kosztował nieprzyjaciela przeszło 200.000 rubli. Większość strzałów była dana z dział 6- i 12-calowych. Ludność, zawiadomiona jeszcze przed południem przez straże graniczne o zbliżaniu się floty nieprzyjacielskiej, zachowała zupełny spokój.

**Petersburg.** Namiestnik Aleksiejew telegrafuje z Mukden do cara pod datą dzisiejszą, co następuje:

Komendant twierdzy Władywostok donosi: Dzisiaj, dnia 6-go, o godzinie 8 min. 50 rano zobaczono na południe od wyspy Askold siedm okrętów. O godzinie 9 min. 45 przekonano się, że są to okręty wojenne, które płynęły w kierunku wyspy Askold. Około południa eskadra znajdowała się w połowie drogi między brzegiem a wyspą Askold, poza granicą strzałów bateryj nadbrzeżnych. O godzinie 1 min. 30 **otworzył nieprzyjaciel ogień.** Jak słychać, w eskadrze są krążowniki I kl. Isumu i Jakimo. Innych okrętów nie poznano.

**Nowy Jork.** Prywatne doniesienia twierdzą, że Władywostok nie jest jeszcze formalnie blokowany, lecz że flota japońska już **od dwóch dni bombarduje miasto Władywostok.**

**Petersburg.** Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z Władywostoku z dnia 6 b. m.: Ciągle jeszcze zgłaszają się ochotnicy, których organizuje się w sotnie. Noszą oni najrozmaitsze stroje i mają na czapkach krzyż.

### Rosya naruszyła neutralność Chin.

**Londyn.** „Standard" donosi z Tientsinu, że Rosyanie zajęli stacyę kolejową Hsinmitun i poddają wszystkie telegramy cenzurze. Ponieważ port, telegraf i kolej znajdują się na **terytoryum neutralnem, Rosyanie nie mają do tego prawa.**

### Ruchy armii i floty rosyjskiej.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Tokio „via" Nowy Jork: Parowiec, przybyły z Hakodate, doniósł, że rosyjska eskadra z Władywostoku odpłynęła dnia 29 z. m. Jak sądzą, idzie tu o chwytanie japońskich parowców na wodach północnych.

**Petersburg.** (Ros. Agencya telegr.). Prócz powołania rezerwistów marynarki z okręgu syberyjskiego namiestnictwa i pięciu powiatów kaukazkiego okręgu wojennego, zostaną powołani do czynnej służby także rezerwiści z kilku powiatów (gub. Wiatka, Perm i całej gub. Ufa) i użyci w portach Oceanu Cichego.

### Koncentracya armii japońskiej.

**Londyn.** Korespondent „Daily Mail" telegrafuje z Czifu: Właśnie powróciłem z Czinampo i Pingyang, gdzie poczyniono wielkie przygotowania celem wylądowania wojsk. Silny oddział piechoty już się tam znajduje. Główna siła oraz sztab generalny przybyć mają w przyszłym tygodniu. Jak słyszę, **marsz nie będzie przedsięwzięty pierwej, zanim nie zbierze się w Pingyang 100.000 ludzi.**

**Londyn.** Korespondent „Daily Mail", który dotarł do Pingyang, donosi, że miasto to jest zalane wojskiem japońskiem. Pierwsze spotkanie z Rosyanami miało miejsce o pół mili na północ miasta. Rosyanie zjawili się w sile pół sotni kozaków, lecz cofnęli się, gdy wyszła na ich spotkanie piechota japońska. Inny korespondent „Daily Mail" donosi z Czinampfo, że port ten jest obecnie wolny od lodu i że codziennie niemal przypływają tam okręty z wojskiem. Inny oddział japoński wysadzono na ląd w zatoce oddalonej o 10 mil na północ od Kwangsu.

**Nowy Jork.** Donoszą tu, że główna część floty japońskiej eskortuje wielką flotę transportową, **wiozącą dwa całe korpusy armii do zatoki Łazarewa na północ od Genzan.**

### Nowy podstęp Japończyków.

**Londyn.** Jeden z korespondentów angielskich donosi, że Japończycy chwycili się nowego sposobu w celu zmniejszenia zasobów amunicyi w Porcie Artura. We środę sprowadzili kilka starych okrętów drewnianych, pomalowanych podobnie, jak okręty wojenne, i opatrzonych w latarnie sygnałowe; okręty te bez załogi około północy puścili w kierunku wjazdu do Portu Artura. Noc ciemna sprzyjała ich zamiarowi. Rosyanie, uważając te okręty za wojenne, strzelali do nich przez całą noc i dużo w ten sposób napsuli amunicyi. Zamiar Japończyków powiódł się więc zupełnie.

### Doniesienia rosyjskie o stratach japońskich.

**Petersburg.** Rosyjska agencya telegraficzna otrzymała następującą depeszę od swego korespondenta z Portu Artura:

Tu panuje zupełny spokój. Ubiegłej nocy szalała śnieżyca. Powoli nadchodzą wiadomości o stratach japońskich przy atakach. Szangajski „Mercour" potwierdza wiadomość, że w bitwie pod Czemulpo japoński krążownik „Tagaczino" uległ zniszczeniu, a japoński krążownik „Asano" doznał ciężkich uszkodzeń. Przy pierwszem bombardowaniu Portu Artura — jak zapewniają — jeden japoński okręt zatonął (?), a admiralski okręt doznał uszkodzeń. Wschodnio-azyatycki „Lloyd" donosi z Tokio, że na japońskim okręcie „Szikissima" przy bombardowaniu Portu Artura zniszczył pocisk rosyjski komin i maszyny.

### Pogłoski.

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Inkau: Okoliczność, że Rosyanie wywieźli broń z głównej kwatery policyjnej i wojskowej, oraz że ze stacyi kolejowej usunięto wszystkie niepotrzebne przedmioty, a Bank chińsko-rosyjski wysłał swoje zapasy kruszcowe, zdaje się wskazywać, że Rosyanie mają zamiar opuścić tę miejscowość. Bank rosyjski czyni przygotowania powierzenia ochrony swoich interesów agentowi francuskiemu i innym. Przybyli tu rosyjscy zbiegowie opowiadają, że w walce na terytoryum koreańskiem pomiędzy Jalu a Pingyang Rosyanie, którzy byli w przeważnej liczbie pobili Japończyków, ale sami ponieśli przytem ciężkie straty. Osoby, przybyłe z Portu Artura, opowiadają, że w doku, w którym miano naprawić „Cesarewicza", **zaprzestano robót.** Inżynier zagraniczny, sprowadzony dla poruszenia z miejsca „Retwisana", **odjechał, nie zdoławszy tego dokonać. Fortyfikacye w Porcie Artura są silnie uszkodzone strzałami Japończyków.**

**Londyn.** Z kilku stron donoszą, że zachodnie urządzenia portowe w Porcie Artura ucierpiały badzo wskutek bombardowania przez flotę japońską od strony zatoki Gołębiej.

### Jeńcy japońscy.

**Tientsin.** Z Seulu donoszą, że 22 Rosyan z załogi „Waryaga", którzy zostali wyleczeni w szpitalu w Czemulpo, przewiezie japoński statek czerwonego krzyża do Japonii.

### Zniknięcie księgi sygnałowej.

**Londyn.** Wielką sensacyę wywołała tu wiadomość o niewytłómaczonem zniknięciu tajnej księgi sygnałów morskich z okrętu wojennego „Prince George", który znajdował się na wybrzeżu portugalskiem, a obecnie przybył do Gibraltaru. Pełniącego w dniu tym służbę sygnałową oficera i dwóch podoficerów aresztowano.

### Powiększenie floty amerykańskiej.

**Waszyngton.** Na wczorajszem posiedzeniu senatu przemawiał senator Depev, przedstawiając konieczność powiększenia floty Stanów Zjednoczonych, gdyż zachodzi obawa, że państwa europejskie mogą wystąpić kiedyś agresywnie wobec Stanów Zjednoczonych. Na taką chwilę należy mieć przygotowaną flotę. Mowca przewiduje także powodzenie polityki Chamberleina.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 marca.

**Wiedeń.** Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu namiestnika br. Andrzeja Potockiego.

**Wiedeń.** Jako przedstawiciel armii austro-węgierskiej szef sztabu generalnego Beck wyjeżdża na pogrzeb Walderseego.

**Belgrad.** Drugi wiceprezydent skupczyny Rankowicz umarł dyisiejszej nocy.

### Przed otwarciem sesyi.

**Wiedeń.** Dziś w gmachu parlamentu rozpoczęły się narady przedwstępne stronnictw i klubów. O godzinie 4 zbierze się na posiedzenie klub socyalno-demokratyczny, o godzinie 6 obradować będzie klub młodoczeski, którego obrady toczyć się będą dalej jutro przed południem.

**Wiedeń.** Wśród posłów, którzy przybyli do Wiednia na posiedzenia klubowe, panuje ogólny pesymizm. Ogólnie przypuszczają, że sesya ta, wskutek obstrukcyi Czechów nie potrwa długo i będzie tak samo bezowocną, jak poprzednia.

### Zaburzenia w Pradze.

**Praga.** Wczoraj przed południem przyszło na Przykopach do czynnego starcia między niemieckimi studentami („burszami") a studentami czeskimi i robotnikami narodowo-socyalnymi. Sytuacya była tak poważną, że zawezwano wojsko, które opróżniło Przykopy. Policya aresztowała podczas zaburzeń 48 osób, między temi 10 studentów czeskich, 34 robotników i jednego doktora praw, Niemca, który do krwi zbił pewnego robotnika, Czecha. Na Przykopach przed przybyciem wojska, pojawili się posłowie: Herold, Anyż, Ryba, Baksa i Klofacz. Klofacz chciał wygłosić mowę, ale policya mu przeszkodziła. Wojsko cofnęło się do koszar dopiero po g. 2 po południu.

**Praga.** Już w sobotę krążyły po mieście pogłoski, iż narodowi socyaliści czescy w połączeniu ze studentami czeskimi zamierzają urządzić na Przykopach wielką demonstracyę przeciwko studentom niemieckim. Wczoraj, w niedzielę, panował na Przykopach już od godziny 9 rano niezwykły ruch. Wkrótce chodniki i ulica tak się zapełniły, że trudno się było przecisnąć. Gdy o godzinie 10 pojawili się tam noszący barwne odznaki studenci niemieccy, tłum powitał ich groźnemi okrzykami. Jednemu z nich zdarto z głowy czapkę, kilku innych pobito kijami.

Sytuacya przybrała jeszcze groźniejszą postać, gdy pojawiła się wieść, że pewien Niemiec ciężko poranił Czecha, wówczas policya, nie mogąc rozpędzić tłumu, zawezwała do pomocy wojska, które przywróciło wkrótce porządek.

**Praga.** Obecnie prostują, iż pomiędzy aresztowanemi wczoraj 48 osobami znajduje się nie 6 lecz 4 studentów, w czem jest 3 Czechów i 1 Niemiec.

### Wniosek Tiszy.

**Budapeszt.** Zaraz na początku posiedzenia dzisiejszego pokazało się dowodnie, że wszystkie opozycyjne stronnictwa, nie czekając formalnej uchwały, wezmą udział w obstrukcyi. Rozpoczęła się ona właściwie już dzisiaj z powodu nominacyi hr. Khuena ministrem a latere.

**Wiedeń.** Do „Fremdenblattu" piszą z Budapesztu. Faktem jest, że położenie parlamentarne wskutek obstrukcyi znacznie się pogorszyło. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem skrajno opozycyjnych okazują wielkie przygnębienie. Stronnictwo rządowe będzie wprawdzie energicznie popierało wniosek Tiszy. Ale liczba tych którzy nie wierzą w zwycięstwo, zwiększa się. Wczoraj żądano w klubie liberalnym, aby Tisza zmodyfikował swój wniosek o tyle, aby nie rozciągał się on także na ostateczną trwałą reformę regulaminu. Tisza jednakże obstaje przy swoim zamiarze. Prawdopodobnem jest, że na posiedzeniu stronnictwa we wtorek część posłów zgłosi formalny wniosek o zmodyfikowanie projektu Tiszy w tym kierunku. Nadzieja, że obstrukcya przepuści przedłożenie o rekrutach, znikła zupełnie. Wniosek Tiszy nazywają ogólnie: „gilotyna", a nazwy tej używają nawet półurzędowe dzienniki.

### Burza w Sejmie węgierskim.

**Budapeszt.** Prezydent przedkłada reskrypt królewski o zamianowaniu hr. Khuena Hedervaryego ministrem „a latere". Odczytanie tego reskryptu wywołało wielką burzę na lewicy. Posłowie Ugron i Hollo wnoszą, wśród silnych ataków na hr. Khuena, aby reskryptu nie przyjąć do wiadomości. Pos. Szederkenyi zbiera podpisy na imienne głosowanie i inne środki **technicznej obstrukcyi.** Podpisywali się nie tylko członkowie partyi ludowej, ale także członkowie partyi Kossutha.

Minister handlu Hieronymy zabiera głos i oświadcza imieniem nieobecnego prezydenta hr. Tiszy, że wniosek posła Hollo sprzeciwia się konstytucyi węgierskiej, ponieważ korona ma nieograniczone prawo na propozycyę i na odpowiedzialność prezydenta ministrów mianować ministrów. Izba rozporządza dostateczną liczbą środków, aby odpowiedzialnego prezydenta ministrów pociągnąć do odpowiedzialności. Hieronymi dodaje, że cały gabinet zgodził się na propozycyę nominacyi Khuena i wyraża przekonanie, że Khuen z całą gorliwością będzie spełniać swój urząd.

Polonyi oświadcza się za wnioskiem posła Holla.

Lengyel wnosi, aby przyjęcie do wiadomości reskryptu królewskiego odroczyć aż do załatwienia przez komisyę sprawy usiłowanego przekupstwa posłów za rządów hr. Khuena-Hedervarego.

Pp. Rakowsky i Olay popierają wniosek Lengyela, minister sprawiedliwości Plosz sprzeciwia się mu.

Prezydent zarządza głosowanie naprzód nad wnioskiem Lengyela. Opozycya domaga się 10-minutowej pauzy. Po pauzie w imiennem głosowaniu 116 przeciw 29 głosom wniosek Lengyela odrzucono. Następuje głosowanie nad wnioskiem prezydenta; gdyby wniosek prezydenta został uchwalony, odpadnie potrzeba głosowania nad wnioskiem Holla. Opozycya zażądała 10-minutowej przerwy. — Po przerwie przystąpiono do imiennego głosowania.

### Serbowie w Bułgaryi.

**Sofia.** 200 serbskich studentów przybyło wczoraj w odwiedziny do studentów tutejszych. Bułgarscy studenci oraz liczna publiczność przyjęli studentów serbskich owacyjnie.

### Pokojowe powiewy.

**Konstantynopol.** Donoszą z Brizrendu, że Szeik-pasza powrócił z Ippek do Dyakowy. — W Ippek panuje spokój, w okolicy Dyakowy spokój nie jest jeszcze zupełnie przywrócony. Wojska są tam jeszcze skoncentrowane. Pokojowe rokowania z malkontentami albańskimi prowadzone są dalej. Słychać, że rokowania turecko-bułgarskie, które doznały zwłoki, będą obecnie w najbliższych dniach zakończone.

### Mocarstwa wobec Turcyi.

**Konstantynopol.** W replice na odpowiedź Porty w sprawie reorganizacyi żandarmeryi, wskazują ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski, że uchwały w sprawie reorganizacyi żandarmeryi leżą w interesie Porty i że na nią spada cała odpowiedzialność za zwłokę. Wkońcu żądają ambasadorowie zupełnego i rychłego przyjęcia uchwał. Ambasadorowie poczynią dzisiaj także osobiście kroki u wielkiego wezyra i tureckiego ministra spraw zagranicznych. Dzisiejsza Rada gabinetowa ma się tą sprawą zajmować.

### Przeciwnicy reform.

**Belgrad.** Z Konstantynopola donoszą, że głównym przeciwnikiem akcyi reformowej jest silna partya albańska na dworze sułtana. Partya ta stara się też usilnie doprowadzić do wojny z Bułgaryą, w nadziei, że wskutek tej wojny, akcya reformowa spełznie na niczem.

### Nowe zwycięstwo Niemców.

**Swakopmund.** (Biuro Wolffa). Kapitan Pudermann pobił na czele kompanii strzelców i oddziału marynarzy 4 b. m. na południe od Barnun Hererów. W walce zginęło 5 Niemców, a 1 ranny. Straty tubylców nieznane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 7 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 624·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 731·—. Akcye Anglobanku 279·50 Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 417·—. Akcye Bankvereinu 501·50. Akcye Bodencredit 920·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 536·—. Akcye kolei państwowych 626·—. Akcye kolei południowej 75·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 402·—. Akcye kolei Północnej 5435·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 451·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1848·—. Akcye fabryki broni 438·—. Akcye tureckie tytoniowe 312·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1115·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 99·60. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 96·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 108·40 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 101·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 117·—. Marki 117·50. Ruble 254·—.

Usposobienie: Rezerwowane na silne kursa berlińskie.

Cukier 19·30 stały. Spirytus 44·80 bez interesu. Nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 marca (godz. 1 w południe).

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 50 |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 30 | 95 70 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 06 | 19 14 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 101 25 | 10: — |
| 4% „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 102 — | 10. — |
| 4% „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 99 — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letn. | 97 85 | 98 65 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 98 80 | 99 80 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 98 50 | 99 50 |
| 4% „ miasta Lwowa | 96 25 | 97 25 |
| 3½% „ „ „ | 102 — | 102 75 |
| 4% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 75 | 103 75 |
| 5½% „ „ „ „ | 101 25 | 102 25 |
| 4% „ kolejowe | 98 50 | 99 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 78 — | 82 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 530 — | 535 — |
| „ „ Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 576 — | 578 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4 2/10% wspólna renta pap. | 99 25 | 99 75 |
| 4 2/10% „ „ srebrna | 99 25 | 99 75 |
| 4% renta koronowa austryacka | 99 40 | 99 80 |
| 4% „ „ węgierska | 97 — | 97 50 |
| 4% renta austryacka w złocie | 118 25 | 118 75 |
| 4% „ węgierska w złocie | 116 75 | 117 25 |

**250 kor. nagrody**
za wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Adres: L. Z. 46 Bochnia. Za okazaniem kwitu inseratowego. 829 1 3

**Koncypient adwokacki**
(katolik) z praktyką prowincyonalną poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Adres: *X. Y. Kraków, poste restante.* 881 1 0

**Słuchacz** III r. filozofii, polecany pedagog, poszukuje zaraz lekcyi z uczniem prywat. mogę w kilku miesiącach zrobić jedną z klas gimn. lub real. *Stanisław Krzycki, Uniwersytet.* 880 1 0

**P**rzygotowuję do **egzaminu z rachunkowości państwowej.** Wiadomość ul. Floryańska l. 26 w Krajowym składzie płócien korczyńskich. 820 2 3

De L. 11466/904. 832

## Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek i koni pociągowych dla czyszczenia miasta, zakładu Talarda, walcowania szos i na inne potrzeby gminy, oraz wykonywania robót pomocniczych i ziemnych w czasie od 1 kwietnia b. r. do 31 marca 1905 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych L. 9 II p.) **we wtorek dnia 15 marca b. r. o godzinie 12tej w południe** publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

Przed licytacyą złożyć należy w Kasie miejskiej wadyum 500 koron wynoszące.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu najdalej do **dnia 15 marca b. r. do godziny 12 w południe.**

Druki odpowiednie wydaje i wyjaśnień udziela Wydział I Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Kraków, dnia 3 marca 1904.

*J. Friedlein.*

**Zasobny hurtowny handel win**
poszukuje dla Krakowa i okolicy zdolnego, rzetelnego
**Zastępcy za prowizyę.**
Zgłoszenia z podaniem referencyj przyjmuje **Michael Steiner et Co, Budapest, VI., Király utcza 54.** 835

**Pierwsza kraj. Fabryka kufrów**
oraz wyrobów 799 2 15
**RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH**
**Ludwika Makowskiego**
przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie**
poleca swoje wyroby, mianowicie:
Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich
**przyborów do podróży.**
Ma także na składzie **powozy i wózki** na resorach **nowe i używane.**
Lando i kilka wolantów używanych.
**Zamienia nowe powozy za stare** za dopłatą według umowy.
Podejmuje się reperacyi powozów.

**Nowy kurs prywatny rachunkowości państwowej i buchalteryi.**
**Przygotowuję gruntownie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. Korzystny rezultat tejże **zapewniony.** Dla pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu.
Udzielam również nauki języka **niemieckiego, korespondencyi handlowej, kaligrafii.** 488 7 20
Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.
*Henryk Gottlieb,*
rut. egzam. nauczyciel rachunkowości państw., specyalista kaligrafii,
**Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.**

**Dla nadzwyczaj rentownego przedsiębiorstwa handlowego poszukuje się spólnika z kapitałem K 20.000.**
**Ryzyko wykluczone.**
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Merza w Krakowie (ul. Grodzka l. 32).** 788 3 4

# URANOS

farbka niebieska, najlepszy środek do prania! 809 **PRAWNIE CHRONIONA.** 3 98
W pralniach i w gospodarstwie | Tania i niedomowem najniebieńsza farbka. | zrównana.
Mała flaszka 30 h, wystarcza do 10-razowego prania. Wielka flaszka K 1·60, ¼ flaszki 1 K
Dostać można wszędzie!
Ostrzega się przed naśladowictwami!
Wyrabiają wyłącznie
**Bracia Hochsinger**
CHEMICZNA FABRYKA URANOS
Budapeszt VI, Rózsa-utcza 85.

**Zakład św. Józefa**
dla osieroconych chłopców
*w Krakowie, ul. Karmelicka 66,*
poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 7 0

**PIERWSZY ZAKŁAD PLISOWANIA**
przy ul. Niecałej l. 13, parter,
przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 644 7 24

**Miód patokę**
z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-kg. po 5 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką **pasieka Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 768 1 9

**Dwa bardzo dobre interesy**
z powodu słabości właściciela są zaraz **do sprzedania u Karola Kaplana,** kupca **w Szczakowej.** 828 2 7

**PELERYNY**
**Zakopańskie i Tyrolskie**
damskie i męskie od deszczu i suwykle po złr. 750
oraz na składzie: 786 1 0
**SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPIAŃSKIE SAŁATÓWKI**, Zuzawki, Ubrania, Krynicaanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca
**W. SZNAJDROWICZ**
**w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.**

**Eleg. sukienne modne spodnie 2 złr.**
Ręczę się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie: **2 pary złr. 3·75;** przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.
Wysyłkę za zaliczką uskutecznia
**Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. T.**
Niedopowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności.
NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu 3. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7. Zaraktka złr. 8. Ulster złr. 8·50. 621 2 10

**D**la księży, nauczycieli, sekretarzy gmin i urzędników, nadarza się sposobność do uzyskania trwałych i intratnych dochodów, bez podróżowania i bez pieniężnej inwestacyi, lecz tylko w miejscu pobytu.
Zgłoszenia pod **„Okazya“**, Kraków poste restante. 808 3 3

**Petrogen „Jahr“**
**Niezrównany środek do konserwowania włosów!**
Odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 579 18 20
Cena próbnego flakonu 2 kor. dużego flakonu 4 kor.
Wyrób i główny skład wysyłkowy:
**APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.**

**Zygmunt Lipski**
*w Krakowie, hotel Saski L. 3,*
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
**Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.**
Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 14 9

Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim **środkiem piękności** jest Balassy prawdziwie angielskie
**MLEKO OGÓRKOWE**
które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe.
Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K.
Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.
Główne składy w Galicyi: apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „Na Bramie“. 531 2 10

**Magazyn Towarów Wschodnich**
**Firmy Dr Nieć i Ska**
**w Krakowie, Rynek 25,**
poleca
wyroby ręczne, perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie nadające się do ozdoby i na podarunki imieninowe, gwiazdkowe, ślubne i t. d.
Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej gliny, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.
Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagłaki, duszki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. 128 12 6
Jedwabne, półjedwabne i bawełniane, **o wschodnich wzorach bezy (materye)** bośniackie i brussamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.
**Wszystko oryginalne wschodnie.**
**Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.**

**PIGULKI PSERHOFERA**
od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek** domowy i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**
Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.
**Wysyła się najmniej jeden zwój.**
Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1 zwój pigułek . . . koron 2·60 | | 4 zwoje pigułek . . . koron 8·90 | |
| 2 zwoje „ . . . „ 4·70 | | 5 zwoi „ . . . „ 10·50 | |
| 3 „ „ . . . „ 6·80 | | 10 „ „ . . . „ 18·50 | |

**Pigułki Pserhofera**, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, **są prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer“.** 356 16 22
**APTEKA J. PSERHOFERA**
**w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.**

## Ogłoszenie.

**We czwartek dnia 17 marca 1904 r.** odbędzie się w sali Rady gminnej w Andrychowie o godzinie 5 po południu
**XXVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie**
**Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie**
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.
**Porządek dzienny:**
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1903.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1903.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1903.
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 24 statutu).
6) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej (§ 48 ustęp 1) statutu).
7) Wnioski członków na czasie i właściwie zgłoszone.

Sprawdzone rachunki w myśl § 76 statutu będą wyłożone członkom do przejrzenia w biurze Stowarzyszenia od 10 do 17 marca b. r.

**UWAGA:** Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 88 statutu). **Nieczłonkom wstęp wzbroniony.** 884

**Z RADY NADZORCZEJ**
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie
z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.
W Andrychowie, dnia 6 marca 1904.
*Ks. Wawrzyniec Solak* prezes. *Herman Enoch* sekretarz.

**Apteka sezonowa**
z powodu stosunków majątkowych zaraz za bezcen **do sprzedania.** Informacyj udziela apt. ka w Gorlicach. 778 4 6

**P**rzyjmę miejsce **kasyerki lub sklepowej.** M. L., Podgórze, Józefińska 45. 791 3 3

**Uczeń**
z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady Jana Michalika** 714 Kraków, Floryańska 45. 7 20

**Potrzebny płatniczy**
do większego hotelu.
Zgłoszenia: *Wójcikiewicz, Kraków, ulica św. Filipa 22, parter.* 779 4 6

**Kamienica**
I. piętrowa, przynosząca 8% dochodu czystego, jest zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia: **Podgórze, Kalwaryjska 47** u właściciela. 747 6 0

**Kilka fortepianów**
krótkich i **pianin** jest do sprzedania w stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 89 100

**Paryzki MAGAZYN MÓD**
**Karoliny Zawieruszyńskiej**
poleca wielki wybór kapeluszy damskich, oraz gotowe kapelusze żałobne.
**Kraków, Grodzka 69.** 729 4 8

**Miód pszczelny** prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach sezonie zaniesyłkach w kraju z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, **za 5 K 50 hal. Zarząd pasieki Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 826 2 30

**Poszukuje się** dzierżawy lub zarządu apteki w małem mieście. Bliższa wiadomość: *Apteka w Myślenicach.* 822 2 5

**Posada kasyera**
zarazem i administratora z kaucyą w gotówce 1000 złr. zaraz do objęcia. Kaucya zabezpieczona aktem notaryalnym na interesie. Zgłoszenia: **Skrytka pocztowa 25, Kraków.** 819 2 8

**Nauka** języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Lasiczna 5, I. p. korytarz na lewo.* 822 16 0

**Józefa Warchałowskiego Nast.**
**Konrad Kerytyński.** Wiedeń, V., Schönbrunnerstr. 27. poszukuje do sprzedaży maszyn do szycia
**Agentów**
z kaucyą dla miast: Kraków, Tarnów, Jasło, Lwów, Stanisławów. Zgłoszenia ził wyrobionych w zawodzie, uprasza się przesyłać do Wiednia. 746 3 3

**Salami węgierskie**
najlepsze po 1 złr. 30 ct. kilo. **kiełbasę polędwicową** najlepszą w wieprzowych jelitach po 75 ct. wysyła w 5 kg. paczkach za zaliczką
**Daics Miksa,** Salami Exporthaus
**Budapest, VI., Szabolcsgasse 29/17.** 760 8 10

**Cukiernia Nowaka w Bochni**
potrzebuje zdolnego 792 4 7
**subjekta.**

**Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych**
obszaru dworskiego **Borowna** obok **Bochni,** poczta **Wiśnicz**
poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty, jako też 597 5 8
**nasiona leśne**
pracowanie krajowe i z własnej wyłuszczalni przez krajową stacyę doświadczalną we Lwowie kontrolowane po cenach najtańszych.
**Cenniki na żądanie franco.**

**Zarząd** pasieki Antoniego Kraińskiego **w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy lipcowy, w stanie twardym lub płynnym, w 5 klg. blaszankach, za 7 kor. (wszystko opłatnie). Wysyła również odszczegółniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe, jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak itd. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za 6 K 80 hal. 674 5 10

**PRZEZACNE PANIE**
żądajcie tylko
**Krochmalu brylantowego**
**z fabryki krajowej p. Bażanta we Lwowie.** 162 27 0
Do nabycia we wszystkich handlach.

**Rutynowany urzędnik instytucyi finansowej** przyjmie w godzinach popołudniowych prowadzenie buchalteryi i korespondencyi w Towarzystwie zaliczkowem lub w większem przedsiębiorstwie handlowem w Krakowie lub Podgórzu. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. Z. 15 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“.** 802 2 3

**Dr. UHNY**
**PUDER na WŁOSY**
**w płynie.** 414 21 0
Doskonale **odtłuszcza** i **odkala** skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
**Główne składy we Lwowie: Hay. Mikolasch; w Krakowie: Reim.**

**Kredyt osobisty**
do najwyższych kwot dla każdego na skrypt dłużny. Spłata ratami miesięcznemi, kwartalnemi lub półrocznemi. Procent 5%.
**Pożyczki hipoteczne,** konwersye na I, II, III miejsce. Procent 3½%.
Kupno i sprzedaż realności i papierów wartościowych. Zgłoszenia w języku niemieckim do **Leszámitoló és Bankbizományi Iroda, Budapest, VI., Szerecsen utcza 26.** (Bez prowizyi). 716 6 6

**Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie**
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:
**Woda Bilińska**
**wyrobu naszego,** będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa **lekarskiego.**
Używana bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
**Cena flaszki w Krakowie 15 ct.**
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego. K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** 65 7 0
właściciele fabryki wód mineralnych.

**Krem roślinny** do rąk, usuwa szorstkość i czerwoność skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękom. Słoik K 1·60.
**Pasta roślinno-alkaliczna,** odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca im perłową białość, zapobiega przyczyny psucia się zębów. Słoik K 2·—.
**Iris,** płukanie do ust — jestto nadzwyczaj przyjemne i orzeźwiające dziąsła i zęby płukanie; w ustach pozostawia miłą, fiołkową woń. Flaszka K 1·20. 497 6 0
Poleca
**Jan Ihnatowicz**
**Kraków,** Sukiennice l. 20. — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 95 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.

# Proces o kradzieże kolejowe.

**Kraków**, 7 marca.

(Czwarty dzień rozprawy.)

**Godzina 9 rano. Wprowadzają oskarżonych. Moczulski wchodzi w podskokach i zasiada przy stole dziennikarskim. Dozorca prowadzi go na jego miejsce. Przewodniczący odczytuje listę i wywołuje nazwiska świadków. Wśród nich są: ks. Jabłonowski z Bursztyna, kupiec Fisser ze Lwowa, aptekarz Kostecki z Probużny, p. Lauterbach z Drohobycza itd. Hrabina i hrabianka Borkowskie, właścicielki słynnej kolii, nie przybyły i przysłały świadectwo lekarskie. Nastąpiło przesłuchanie dalszych oskarżonych.**

**Oskarżony nadkonduktor Józef Drożdż (odpowiadający z wolnej stopy) nie poczuwa się do winy. Nie kradł ani razem ze Sreniawskim, ani na własną rękę. Doniesienie jego bratowej, Katarzyny Drożdżowej, że w czasie rewizyj po odkryciu kradzieży, ukrył u niej kilkanaście srebrnych łyżeczek, jest prostem oszczerstwem z powodu zemsty; u niego w domu prócz futra, które było własnością je go żony, nic nie znaleziono. Na żądanie obrońcy dra Rothweina stwierdza przewodniczący, że istotnie żadnych łyżeczek nie znaleziono, a Drożdż o to jest oskarżony na podstawie zeznań swej bratowej, która również jest oskarżona.**

**Osk. Amalia Drożdżowa (na wolnej stopie), żona Józefa, nie poczuwa się do winy. Żadnych łyżeczek srebrnych nie ukrywała u Katarzyny Drożdżowej, bo srebrnych łyżeczek nie posiada, tylko platerowane.**

**Osk. Katarzyna Drożdżowa (na wolnej stopie), bratowa osk. Józefa, nie poczuwa się do winy, bo ukrywając przyniesione przez Amalię Drożdżową srebrne łyżeczki (14 sztuk), nie przypuszczała, że one mogą pochodzić z kradzieży. W sposób gadatliwy i z niezwykłą zjadliwością opowiada, jak Drożdżowie ukrywali różne rzeczy, bo u siebie przechowywać się bali, twierdząc, że agenci policyjni podczas rewizyj u kolejarzy wszystko przetrząsali, nawet podłogi odrywali. Zeznaje, że syn jej, 13-letni Franciszek, opowiadał jej, że Drożdż w służbę kolejową się udając, brał zawsze z sobą młotek, obcęgi i t. d., a gdy wracał z drogi, za wsze przywoził z sobą różne przedmioty. Sędzia przys. Butrymowicz: Po czem pani poznała, że łyżeczki były srebrne? Osk.: Przecież na srebrnych łyżeczkach jest znaczek, korona cesarska. Sędzia przys. Butr.: Jak pani żyła z Drożdżem, podobno jak pies z kotem, bo on panią z mieszkania wyrzucił? Osk.: Ale w zgodzie żyliśmy. (Wesołość). Obrońca Drożdżów dr Rothwein konstatuje, że w zeznaniach dzisiejszych Katarzyny Drożdżowej jest kilka nowych szczegółów, których w śledztwie nie słyszano. Osk. Amalia Drożdżowa stwierdza, że wszystko, co Katarzyna Drożdżowa zeznała, jest nieprawdą, a uczyniła tak z zemsty.**

## Świadkowie.

Nadkomisarz policyi Balicki, zaprzysiężony, zeznaje, że Moczulski w pierwszych dniach słuchany zachowywał się zupełnie rozsądnie. Moczulski początkowo nie chciał nic mówić, tak jak i Skrzyszowski. Dopiero, gdy świadek Skrzyszowskiemu oświadczył, że milczeniem nic innym nie pomoże, a sobie zaszkodzi, zeznał — jak mówił — rzetelną prawdę. Moczulski postąpił tak samo. Nadkomisarz B. opowiada dalej, jak Moczulski zeznał, iż kradzieży dopuszczał się od chwili, gdy przydzielono go do pociągów osobowych. Początkowo go uczono, kazano mu kosz, kufer otworzyć lub coś podobnego. Ostatecznie Moczulski zeznał, że kradł dużo, sam nie pamięta co i ile. Moczulski zeznawał przytomnie, obciążając siebie i innych. Trzeciego dnia dopiero zgłosił się, że ma coś ważnego do powiedzenia i prosił o odczytanie protokółu z ostatniego swego przesłuchania. W chwili, gdy agent policyjny miał protokół Moczulskiego odczytać, zapukał ktoś do drzwi, ja wyszedłem, a wtedy Moczulski protokół schował. Widziałem to, ale nic nie powiedziałem, bo — przyznaję się — żem się Moczulskiego bał. Zadzwoniłem na woźnego i wtedy kazałem Moczulskiemu oddać protokół. Wyjął go i, podarłszy w kawałki, rzucił mi pod nogi. Kazałem go odprowadzić do kaźni, gdzie w południe Moczulski zaczął „chorować“. Przywołany lekarz stwierdził, że mu nic nie jest.

Przew.: Czy Moczulskiego pijanego do przesłuchania prowadzono? Świadek: Stanowczo nie. Przew.: Czy Pilawski podczas pierwszego przesłuchania był znużony służbą i głodem? Świadek: Wziąłem go z dworca, ale nie słuchałem go zaraz, tak, że mógł wypocząć. P. Balicki zeznaje następnie, że Pilawski prowadził znaczny handel brylantami i że ogółem był bardzo nieostrożny. Brylanty posyłał Pilawski nawet w listach. Średniawski np. otrzymał raz list, w którym namacał coś drobnego, jakby krupki. Popatrzył jeszcze raz na kopertę i zauważył, że adres jest do Szymańskiego, który mieszkał na drugiem piętrze, a przez pomyłkę oddano go Średniawskiemu, który mieszkał w tej samej kamienicy na I. piętrze. Na zapytanie prokuratora świadek Balicki opowiada o dochodzeniach co do kradzieży kolii. Pierwsze światło na sprawę rzucił Skrzyszowski, który opowiedział, co mu Lachnitt w tej materyi mówił. Świadek zestawia zeznania Holika i Aronsohna; ostatni miał wyrazić wątpliwość, czy sprzedane mu przez Holika brylanty pochodzą istotnie z branzolety, a nie z kolii.

Obrońcy i prokurator zadają świadkowi szereg pytań.

Po 10-minutowej pauzie przystąpiono w dalszym ciągu do przesłuchaiwania świadków. Wśród powszechnej uwagi wszedł na salę ks. Stanisław Jabłonowski, wysoki, barczysty mężczyzna, o siwym sumiastym wąsie, za zgodą ławy obrońców nie zaprzysiężony. Świadek ten opowiada, jak garnitur spinek brylantowych, złożony w srebrnej kasetce, złożył między innymi przedmiotami w koszu przed swą podróżą. Okazane sobie przez przewodniczącego spinki poznaje jako swoje, chociaż obecnie zostały przerobione, a kamienie osadzone w innych kosztownościach. Zgubę reklamował u kolei, wartość spinek wynosi około 800 koron. Kosz, w którym były spinki, był zamknięty na dwa zamki i obwiązany sznurem. Żąda zwrotu spinek, od innych pretensyj odstępuje. Następny świadek Stefan Krucik, lokaj ks. Jabłonowskiego opowiada okoliczności, towarzyszące zapakowaniu i nadaniu kosza z kasetką ze spinkami na kolej. Spinki rozpoznaje jako własność swego służbodawcy. Na zapytanie obrońcy dra Lewickiego, wyjaśnia świadek, że kosz ten na stacyi w Moderówce leżał parę dni, nim został przez nadawcę odebrany. Podług świadka, manipulacya z otwarciem kosza mogła trwać pół godziny.

Następuje przesłuchanie ważnego świadka, którym jest kupiec lwowski Michał Fischer, izraelita. Ten zaprzysiężony zeznaje w niemieckim języku, mimo że przysięgły Olszeniak wyraża przypuszczenie, że kupiec rodem ze Lwowa musi władać polskim językiem. Zeznaje więc świadek Fischer opowiadając szeroko swą podróż z Wiednia do Lwowa, w czasie której z łańcucha, zamkniętego w kufrze, wyłupano brylantów 8 sztuk, pozostawiając perły, na wartości których się nie poznano. Okazanych sobie przez przewodniczącego 8 brylantów, osadzonych w innych klejnotach, nie może rozpoznać, natomiast łańcuch, z którego mu brylanty wyjęto, poznaje: wartość łańcucha przedstawia w kwocie 3380 złr., domaga się odszkodowania od skarbu kolei za stratę. Na zapytanie przysięgłego p. Kirchnera wyjaśnia, że za przybyciem do Lwowa zauważył zamek u kufra naruszony. Pytany przez obrońcę dra Lewickiego powtarza, że nie poznaje stanowczo okazanych mu brylantów, jako swoje.

Świadek E. Beer, dysponent firmy jubilerskiej Strzelecki we Lwowie, gdzie łańcuch ten wykonano na zamówienie Fischera, poznaje łańcuszek, lecz brylantów oddzielnie mu pokazanych, jako wyłupanych z łańcuszka, nie poznaje. Do wyłupania takich brylantów, wyjaśnia na zapytanie przewodniczącego, nie potrzeba ani siły, ani specyalnych przyrządów. Na podstawie wyciągów z ksiąg firmy podaje wartość samych tych ośmiu brylantów na 1207 złr.

Następny świadek Michał Kostecki, aptekarz z Probużny, koło Husiatyna, opowiada o kradzieży jego dwóch losów kredytowych w podróży. Kufer, w którym były losy, nadał w Przemyślu, a otwarł go w Hadynkowcach, gdzie losów, umieszczonych w kasetce rogowej, nie znalazł.

Świadek Rosenzweig, kantorzysta, zeznaje szczegóły o sprzedaży jednego losu w kantorze Holzera w Krakowie, gdzie jest zatrudniony. Kto jednak los ten sprzedał, nie pamięta. Los ten, jak się wydało, sprzedał Moczulski. Drugi los miał ukraść Pilawski.

Świadek Węgrzyn, restaurator z Krakowa, opowiada o sprzedaży mu przez konduktora Muchę kartki zastawniczej na brylantowe spinki (ks. Jabłonowskiego) za 30 koron, w trzech ratach po 10 koron. Spinki te wykupił z kasy oszczędności i sprzedał jubilerowi Pomeksowi za 115 złr. Mucha mówił mu, że są to spinki pewnej wdowy, która kazała mu je sprzedać.

Osk. Mucha na pytanie przewodniczącego zeznaje, że umyślnie mówił Węgrzynowi, że są to spinki wdowy, bo go to nic nie obchodziło, że kupił je od Skrzyszowskiego, gdyż nie chciał, aby ludzie mówili, że kolejarze handlują klejnotami.

Świadek Abraham Pomeks, jubiler z Krakowa poznaje przedłożone sobie spinki, jako te, które kupił od Węgrzyna za 115 złr. Świadek chce i próbuje zeznawać po niemiecku, lecz przewodniczący go zmusza do zeznawania po polsku. Opowiada, że kilka z tych spinek sprzedał naczelnikowi stacyi p. Sedlaczkowi za 100 złr., dwie największe spinki sobie zatrzymał, potem złożył je w sądzie jako „corpus delicti“.

Św. Józef Lauterbach, kupiec z Drohobycza, za zgodą stron nie zaprzysiężony, opowiada o ukradzeniu mu sztuki sukna objętości 7 m. w wagonie pakunkowym z Liberca do Drohobycza. Przedstawione sobie sukno poznaje jako swoje, a szkody sobie nie liczy. Jak wiadomo o kradzież tę podejrzany jest Śreniawski, który twierdził, że sukno to dostał od samobójcy Kamińskiego.

Św. Jan Toift, portyer hotelu Saskiego w Krakowie, opowiada szczegóły pobytu hr. Olgi Borkowskiej w hotelu i szczegóły wywieziania koszów bielizny na kolej. Św. Józef Bertbalk, stróż z hotelu Saskiego, który pomagał wywozić kosze na kolej, opisuje jak one wyglądały i jak były wiązane. Również inni świadkowie ze służby hotelu nic szczególnego nie zeznają.

Św. Szymon Ohrenstein, złotnik z Krakowa, opowiada o swojej znajomości i stosunkach z Holikiem, któremu nieraz szacował różne kosztowności. W roku 1902 kupił bransoletę od Holika za 95 koron — w tym czasie szacował mu różne klejnoty, między innemi cenną broszę i pierścionki. Kupił od od Holika wtedy za 3350 koron brosze i kolczyki z dwoma dyamentami. W październiku 1902 szacował Holikowi kilka oddzielnych brylantów za cenę przeszło 3000 koron. Aby co więcej szacował, nie przypomina sobie.

Po przesłuchaniu tego świadka, przewodniczący zakomunikował, że wpłynęło kilka swiadectw lekarskich, usprawiedliwiających nieobecność kilku chorych świadków, między innemi Elkana Aronsohna, handlarza klejnotów w Krakowie, hr. Anny Dzieduszyckiej, oraz hrabiny i hrabianki Borkowskich. Zeznania tych świadków zatem, złożone w śledztwie, przewodniczący odczytuje.

Z zeznań tych najciekawsze jest zeznanie hr. Borkowskiej, gdyż w niem mieści się cała historya kradzieży. Zeznanie to brzmi w streszczeniu jak następuje:

Hrabina Borkowska wracała dnia 4 października 1902 z Abazyi do Krakowa przez Węgry, kosz zaś, w którym znajdowało się etui z kosztowną kolią, umieszczone na dnie kosza między bielizną i bucikami, transportowany był z Budapesztu przez Zwardoń, Żywiec, Suchę, Podgórze-Płaszów do Krakowa. W Krakowie zatrzymała się hrabina Borkowska z wnuczką swoją Olgą w hotelu saskim. Tutaj hrabianka Olga otwierała kosz i widziała na jego dnie etui, ale do wnętrza etui nie zaglądała. Później kosz ten, który zaraz zamknięto, oddano w dalszą drogę do Ponikwy koło Brodów. Gdy kosz przywieziono do pałacu, etui również z kosza znikło. (Ta, napozór nie zrozumiała okoliczność, wyjaśniona została w dalszem śledztwie w ten sposób, że na koszu hr. Borkowskiej popełniono kradzież dwukrotnie; raz między Suchą a Płaszowem, drugi raz między Krakowem a Podwołoczyskami, gdzie inny złodziej złapał się, biorąc próżne pudełko bez kolii.)

Kolia ta była arcydziełem sztuki jubilerskiej. Miała formę paska z kwadratów, w środku każdego kwadratu była rozeta cała wysadzana brylantami starego szlifu. W środku każdej rozety znajdował się duży brylant. Wykonaną została ta kolia na zamówienie przed 15 laty u firmy Emil Biederman w Wiedniu. Długości miała 30 cm., składała się z 19 rozet, na które zużyto 263 sztuk brylantów, oraz cztery i pół karata rautów. Brylanty były oprawione w srebro na złotej podstawie.

Po odczytaniu innych, mniej jednak ważnych protokółów, przewodniczący o godzinie 2 i pół odroczył rozprawę do jutra na 9 godzinę rano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński. — Z Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.